№ 9. Kraków, 12 Stycznia — Czwartek. Rok 1882.

REFORMA

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 11 stycznia.

Może nigdy jeszcze żadne pismo rosyjskie nie wystąpiło z tak uczciwem, zdrowem zapatrywaniem na polsko-rosyjskie stosunki, jak *Ruski Kuryer* w artykule, o którym to artykule, jakoteż i o spowodowanej nim polemice, napiszemy osobno. *Kuryer* wszakże nie poprzestaje na ogólnem zaznaczeniu swego sprawiedliwego a rozumnego stanowiska w tym przedmiocie. Wie on dobrze, że to wszystko, co w obecnym stanie ziem polskich w zaborze rosyjskim zawiera się w jednem słowie: krzywda — że to wszystko rozpada się na rozliczne szczegółowe sprawy i stosunki, z których każda osobnego wymaga omówienia i dokładnego zbadania, jeżeli się zmierza choćby do częściowego naprawienia owej krzywdy. A przystępując de tej wdzięcznej pracy, zaczyna od tego, co najważniejsze, co nas najbardziej boli, co sięga w samą głąb życia naszego — od szkół. W artykule pod tytułem „Szkoły ludowe w Polsce“ — daje on w ogólnym zarysie smutny obraz wychowania ludu w kraju „urządzonym“ przez rosyjskich „reformatorów“ z czasów po ostatniem powstaniu.

Jak wiadomo, szkoły ludowe mogą powstawać tylko z inicyatywy gmin, i ich kosztem są utrzymywane. Tymczasem włościanie mało dbają o zakładanie szkół. A to nie dlatego, jakoby nie czuli potrzeby nauki — owszem pomimo surowych kar, jakie za to bywają wymierzane, włościanie bardzo chętnie zapraszają osoby piśmienne, ażeby uczyły ich dzieci czytać i pisać po polsku. Od szkół zaś wstręt mają, a to z tej głównie przyczyny, „że szkoła ludowa w tej formie, w jakiej tam obecnie istnieje — bynajmniej potrzebom ludu nie odpowiada“. Główne zaś i kardynalne złe, grzech pierworodny systemu szkolnego, upatruje autor w tendencyi „obrusienia“ — dla której „we wszystkich szkołach ludowych uczą dzieci wyłącznie po rosyjsku“. Nie potrzebujemy zapewne powtarzać wywodu *Kuryera*, w którym przekonywująco okazuje, iż nauka w obcym języku udzielana, a zwłaszcza nauka elementarna u małych dzieci, nietylko chybia zupełnie celu, ale przeciwnie, musi szkodliwie oddziałać na rozwój sił umysłowych dziecka, bo je wytęża w zupełnie bezużytecznej, czysto pamięciowej pracy, z której dziecko wychodzi najzupełniej bez żadnego zrozumienia przedmiotu.

Toż samo, co w szkole ludowej, dzieje się i w seminaryach nauczycielskich z tą tylko różnicą, że tu jeszcze przybywa drugi czynnik szkodliwy: ogromne przeciążenie przedmiotami, nauczanemi czysto pamięciowo, bo bez dobrej znajomości języka wykładowego, a zatem bez żadnego zrozumienia.

Wszelkie inne szczegóły urządzenia szkół, harmonijnie się układają do tego prawdziwie barbarzyńskiego systemu. Dyrektor szkół ludowych — t. j. jakby galicyjski inspektor okręgowy — zwiedza szkoły tylko dla przeświadczenia się o czysto zewnętrznym ładzie, o stanie budynku i urządzenia — ale o samą naukę nie dba. Zjazdy nauczycieli co trzy lata odbywane, są zupełnie bez celu, bo nikt nie zjeżdża na nie. Biblioteki są, ale nikt ich nie czyta, bo są zapełnione tylko rosyjskiemi książkami, i to jeszcze najzupełniej nieużytecznemi. Dość powiedzieć, że niektóre szkoły ludowe w Polsce do bibliotek swych zamiast książek, dostają — *risum teneatis!* — *Moskowskija Wiedomosti.*

Po tem wszystkiem autor dochodzi oczywiście do tego koniecznego wyniku, iż „niezbędnem jest zastąpienie w wykładach szkolnych rosyjskiego języka polskim“.

Streścilismy ten artykuł Kurjera na tem naczelnem miejscu pisma naszego — jest on bowiem dla nas ze wszech miar ważnym i znaczącym. Choćby bardzo małą była garstka tych pomiędzy Rosyanami, którzy sprawiedliwiej się zapatrują na stosunki polsko-rosyjskie, choćby tę garstkę na palcach u ręki policzyć można — zawsze sam fakt, iż ona jest i że ma odwagę publicznie prawdę wypowiedzieć — nie jest bez pożytku na przyszłość. Dziwną bo jest siła prawdy — i nawet wśród najtrudniejszych okoliczności, czasem bardzo powoli, jednak zawsze w końcu zdobywa sobie szerokie koła. To też obowiązkiem naszym jest śledzić jej postępów; a im bardziej obrońcy jej wchodzą na drogę racyonalną i praktyczną, tem lepiej dla nas. Taką właśnie drogą praktyczną jest ta, którą obrał *Kurjer*, gdy z ogólnej dyskusyi zeszedł na sprawy szczegółowe, w których żadnym sofizmatem prawdy zasłonić nie można, bo się ona sama narzuca każdemu, kto zdrowego rozsądku nie jest jeszcze pozbawiony.

Zastrzegamy się, iż pisząc to, nie zamierzamy bynajmniej obudzać przedwczesnych, nieuzasadnionych nadziei. Wiemy aż nazbyt dobrze, jak daleka przestrzeń nas dzieli od praktycznego zwycięztwa w społeczeństwie i rządzie rosyjskim tych prawd, których *Kurjer* tak uczciwie broni. Wszakże, jakikolwiek będzie los tych słów o sprawiedliwości, rzucanych w dzisiejsze społeczeństwo rosyjskie — są one dla nas pod jednym jeszcze względem bardzo pocieszające: Dowodzą niezbicie, iż tkwi w nas niespożyta żywotność — skoro po tem wszystkiem, co się w zaborze rosyjskim działo i dzieje, po tak piekielnie obmyślanym systemie wytępienia narodowości polskiej, dzisiaj takie się głosy podnoszą z łona tego samego społeczeństwa, z którego do niedawna jeszcze wychodziły tylko głosy urągania i nienawiści, wzywające do ucisku i zupełnego wytępienia. Gdybyśmy w sobie warunków żywotności nie mieli, i zaprzestali pracy nad ich utrzymaniem i rozwojem, — pewnoby z zewnątrz taki głos się nie odezwał!

* * *

Reforma szkół ludowych.

I.

Szesnaście lat minęło — odkąd reforma szkół ludowych stanęła na porządku dziennym spraw krajowych, i zajęła te, które jej się słusznie należało, pierwsze wśród spraw tych miejsce. Na polu szkolnictwa ludowego trzeba było zrobić wszystko. Liczba szkół w kraju wówczas pięciomilionowym — była znikająco mała. Obo[illegible] i utrzymywania, i obowiązek posyłania dzieci do szkoły — nieunormowany zupełnie. Nadzór nad szkołami znajdował się zawsze w ręku niefachowych, często w ręku wrogiem. Nauczyciele kształcili się w tak zwanych „preperandach“, których barbarzyńska nazwa odpowiadała zupełnie ich istocie, niemniej jak ona barbarzyńskiej. System nauczania w szkołach ludowych co najmniej o pół wieku spóźniony. Książki dla szkół ludowych drukowane w Wiedniu, co do treści i języka możliwie najgorsze. Nakoniec — narodowy grunt, na którym każde wychowanie i nauczanie koniecznie oprzeć się musi, jeżeli nie ma celu chybić, zupełnie a tendencyjnie szkole z pod nóg usunięty.

Oto był stan rzeczy, jaki zastali ci mężowie, którzy po pogromie r. 1864, i po następnym upadku wrogiego krajowi ministerstwa Schmerlinga, podnieśli sztandar reformy szkół. Uznali oni, iż chcąc wznieść trwały a celowi odpowiedni gmach, trzeba przedewszystkiem znaleść budowniczego, coby mu plan nakreślił i budową kierował — a że gmach musi się wznieść na naszym gruncie, trzeba, żeby budowniczy grunt ten znał dobrze. Innemi słowy, że pierwszym warunkiem reformy jest: uzyskać samorząd szkolny, i stworzyć władzę, w której ręce złożyćby go można. Owóż to, co było pierwszym, najistotniejszym warunkiem — niestety udało się tylko częściowo. Zdobyto instytucyę Rady szkolnej krajowej, i w ten sposób autonomiczny żywioł wprowadzono do zarządu spraw szkolnych. Ale nie przyznano jej takiego stanowiska i zakresu działania i władzy takiej, jakich pragnął Sejm i kraj, w złudnem mniemaniu, że się da w Wiedniu wszystko utargować, i że będzie można stworzyć instytucyę, któraby choć w części dorównała wiekopomnej komisyi edukacyjnej. A może jeszcze większą od tej klęskę poniosło się przy uchwalaniu konstytucyi grudniowej, kiedy pomimo świetnej obrony ze strony naszego poselstwa odrzuciła Rada państwa wniosek, aby całe ustawodawstwo szkolne należało do Sejmów, a postanowiła, iż ustawodawstwo o zasadach urządzenia szkół ludowych należy do Rady państwa. Te „zasady“ w grudniowej konstytucyi są pojęciem rozciągliwem jak gutapercha — to też zamiast zasad uchwalono w roku 1868 mnóstwo szczegółów, któremi ustawodawstwo krajowe, zmuszone ich się trzymać, zostało tak skrępowane, iż trudno mu było stworzyć dzieło zupełnie naszym stosunkom odpowiednie.

Kto winien, że od uchwalenia owych zasad, t. j. państwowej ustawy szkolnej, upłynęło pięć lat, zanim krajowe ustawy szkolne zyskały moc prawną? Zdaje się, że wszystko się na to złożyło: najbardziej może centralistyczna tendencya rządu, który wszystko odrzucał, co nie wydawało mu się ściśle do ustawy państwowej zastosowane, po części zaś ociężałość w pracach sejmowych, wówczas jeszcze może większa, niż obecnie. Ktokolwiek zresztą winien, wina jest wielka, bo dzieło reformy szkół, co najmniej o 4 lata wstrzymanem zostało — a cztery lata w takiej sprawie, nie są bez znaczenia. Wszakże nie zupełnie czas ten był zmarnowany. Rada szkolna robiła co mogła, aby choć trochę ulepszyć istniejące szkoły, tworzyć nowe, ratować zaprzepaszczone donacye na szkoły, wprowadzać nowy system nauczania. W r. 1868 powstaje Towarzystwo pedagogiczne, rozbudza niebywały ruch umysłowy pomiędzy nauczycielami, obudza w kraju żywe zajęcie sprawami szkół. Rada szkolna tworzy prowizoryczne komitety nadzorcze, w których bierze udział żywioł obywatelski, dawniej od spraw szkolnych wykluczony. W r. 1870 powstają prowizorycznie Rady szkolne okręgowe i miejscowe, w tymże roku wchodzą w życie seminarya nauczycielskie, w miejsce dawnych osławionych „preparand“, i torują drogę do szkół nowemu o wiele lepiej przysposobionemu zastępowi nauczycieli. Nakoniec w r. 1872 — w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru, którą kraj obchodził, jak przystało, aktem ofiarnym, bo zbieraniem składek na szkoły ludowe — uchwala sejm trzy ustawy szkolne: 1) o zakładaniu i utrzymywaniu szkół i obowiązku posyłania do nich dzieci. — 2) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. — 2) o nadzorach szkolnych. Ale rok cały jeszcze upłynął, zanim można było przystąpić do wprowadzenia ustaw tych w życie. Ministerstwo bowiem przetrzymywało je w nieskończoność i nie przedkładało do sankcyi. Dopiero gdy uchwalono bezpośrednie wybory, wbrew protestowi naszego poselstwa, — gdy kraj cały przyjął, jakoż przyjąć musiał postawę opozycyjną, jakby na złagodzenie wrażenia tego faktu, przedłożono w r. 1873 ustawy te do sankcyi monarszej.

W szczegółach swych wcale nie doskonałe, nieraz nawet bardzo wadliwe — mają te ustawy jednak tą wielką dla sprawy oświaty ludu doniosłość, iż stawiają jasno zasady: w każdej gminie szkoła — w każdej szkole dobry nauczyciel, każde dziecko musi pobierać naukę. Rzecz naturalna, iż od razu jednym skokiem, do celu tego dojść nie podobna. Stopniowo dokonywano reorganizacyi szkół, w miarę przybytku ukwalifikowanych sił nauczycielskich, i w miarę środków finansowych, których sejm wcale nie skąpił, przyznając zawsze cały kredyt, jakiego Rada szkolna zażądała. Na tej drodze postępując, można się było spodziewać, iż po jakimś czasie cel ustawodawców z r. 1872. będzie osiągnięty, cały kraj będzie zarzucony gęstą siecią szkół ludowych, tak że żadne dziecko kraju tego nie będzie pozbawione kardynalnego warunku jako tako ludzkiego bytu: elementarnej oświaty.

W tej szczodrobliwości sejmu i tej zupełnej zgodzie jego z Radą szkolną krajową i jej zarządzeniami, nastąpił przełom w r. 1880. Zdarza się nieraz, iż w małżeństwie zupełnie zgodnem i wzorowo ze sobą żyjącem wszczyna się wojna, kiedy bieda zajrzy do chaty. Owoż i tutaj tak było. Stan ekonomiczny kraju, był w r. 1880 najgorszy — nieurodzaj wymagał nadzwyczajnych środków zaradczych, a finanse krajowe, z powodu budowy gwachu sejmowego i różnych nadzwyczajnych a budżetem nieprzewidzianych potrzeb, znalazły się w stanie opłakanym. Bieda zajrzała do chaty — i wojna gotowa.

Z zamiarem, czy bez zamiaru — dość, że w tej walce między pewną częścią sejmu a dzisiejszą szkołą ludową, niektórzy zapędzili się do objawienia zdań i życzeń, które absolutnie tylko mianem wstecznictwa nazwać było można. Bo jeżeli za biedę w kraju czyniono odpowiedzialną szkołę ludową, z jej dość znacznemi wydatkami, jeżeli dzieląc wydatki budżetowe na produkcyjne i nieprodukcyjne, wydatki szkolne do drugiej zaliczono kategoryi — jeżeli zapominając, iż mamy jeszcze blisko 3000 gmin bez szkół ludowych, żądano, by się w tych wydatkach powstrzymać, jeżeli zakres nauki chciano ograniczyć do czytania, pisania, rachunków i religii, a jej czas do 4 lat zamiast dotychczasowych sześciu — jeżeli rzucono pytanie, czy też nie za wiele od ludu żądamy, gdy mu każemy dzieci do szkoły posyłać, i nakładamy kary za zaniedbanie: toż to wszystko znaczyło, całą sprawę szkół ludowych zatrzymać co do ich liczby na dzisiejszym punkcie, a co do nauki samej cofnąć wstecz.

Wszakże i ci, którzy słusznie przeciw temu zgubnemu prądowi z całą wystąpili stanowczością i wzięli w obronę szkołę przeciwko temu na nią zamachowi — nie mogli twierdzić i nie twierdzili, ażeby w tej szkole dzisiejszej wszystko było doskonałem, tak pod dydaktycznym jak i pedagogicznym względem; ażeby plany nauki w naszych szkołach ludowych były arcydziełem, nie ulegającem żadnej krytyce, ażeby wreszcie ustawy szkolne nie miały bardzo ważnych usterek, które naprawić można i trzeba. Ztąd też wszystkie stronnictwa Izby zgodziły się na wniosek posła Szujskiego, ażeby polecić Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową i po wysłuchaniu opinii Rad powiatowych, tudzież osób fachowych i sprawami szkolnictwa się zajmujących, ułożył projekt reformy szkół ludowych.

Tak więc, po latach blisko dziesięciu, reforma szkół ludowych stanęła ponownie na porządku dziennym. Uchwała sejmowa tak była ogólnikową, tak dalece nie zawierała żadnej wskazówki co do kierunku i zasad tej reformy — że niepodobna z uchwały tej wnioskować, jaka właściwie opinia w Sejmie przeważa. Nie chcemy jednak wątpić, iż silniejszym będzie prąd, który chce reformy dążącej naprzód, a nie tej, która wstecz dążąc, nieprawnie sobie miano reformy przywłaszcza. W ankiecie szkolnej, którą Wydział krajowy na podstawie uchwały sejmowej powołał — przeważył prąd pierwszy tak stanowczo, że kierunek wsteczny prawie zamilkł zupełnie.

Zanim będziemy mogli zdać sprawę z narad ankiety, rozpoczynających się ponownie jutro (12 b. m.) streścimy pokrótce w drugim artykule główne, dotąd przez nią powzięte uchwały.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Wiedeń, 10 Stycznia.

(C) Ciągłe posuwanie wojsk ku południowi, zamierzone wzmocnienie nietylko korpusu działającego nad zatoką Kotarską, ale także garnizonów w Bośnii i Hercegowinie, powolne tworzenie dla tych wojsk rezerwy, ściąganie statków wojennych ku sutoryńskim wybrzeżom, wszystko to świadczy, że rząd groźniejsze ma doniesienia o stanie rzeczy w Dalmacyi i w krajach zajętych, niż te, które do publicznej wiadomości dochodzą. Sprężystość w działaniu, na którą się teraz rząd zdobył, nierównie więcej uspokaja tu opinię, niż owe udane lekceważenie, z jakiem minister obrony krajowej mówił o tych rzeczach, kiedy był w pierwszych dniach grudnia interpelowany w komisyi budżetowej. Każdy, kto w ogóle wie, co się dzieje, wiedział już wówczas, że w Krywoszy jest bunt, a w Hercegowinie powstanie. Przykre to więc robiło wrażenie, że jen. Welsersheimb mówił tylko o bandach rozbójniczych, o opryszkach, ale o takich, o jakich przedtem nikt nigdy nie słyszał, o rabusiach, którzy napadali na koszary żandarmskie i palili gmachy rządowe. Dziś zdaje się rząd przetarł oczy i widzi rzeczy takiemi jak są. W najbliższym więc czasie głos mieć będą tylko sztućce strzeleckie i karabiny Werndla. Ale już dziś nasuwa się pytanie, co potem? Byłoby błędem niedoprzebaczenia, gdyby postąpiono znów tak, jak przed dwoma laty, po złamaniu powstania i zdobyciu Serajewa. Jeźli administracya krajów zajętych nie zostanie z gruntu zreorganizowaną i do potrzeby miejscowej, do usposobienia ludności zastosowaną, jeśli urzędy nie zostaną obsadzone ludźmi doborowemi tak pod względem inteligencyi, jak pod względem poczucia obowiązku, jeźli zarząd główny będzie i nadal pozostawiony w Wiedniu, to zachodzi obawa, żeby krew, która popłynie, nie była napróżno przelana, i żeby panowanie Austryi w tych krajach nie było tylko krwawem pasmem rokoszów, mieczem i pożogą tępionych. Błędy zaś popełniane w Bośnii i Hercogowinie mszczą się na Austryi w jej stosunkach do całej Słowiańszczyzny południowej; a więc do kwestyi wschodniej w ogóle. Kiedy ziściło się jenialne słowo kanclerza niemieckiego i przyszła pora przesunięcia ku wschodowi punktu ciężkości monarchii austryackiej, miało to państwo dwie drogi przed sobą. Jedna z tych

---

Najnowszy ruch muzyczny

przez **Franciszka Bylickiego.**

I.

Muzycy uskarżają się często na brak nowości, a koncertanci, szczególnie młodsi, uważają prawie za niezbędne, aby programy ich zawierały przeważnie utwory nieznane lub mało znane. To też soliści, a nawet stowarzyszenia muzyczne za granicą, zaznaczają na programach bardzo starannie wszelką nowość, choćby nawet z góry przekonani byli o jej niepowodzeniu. Ale dla solistów łatwiej porwać się na nowość, którą w razie niepowodzenia można bez przeszkód wykreślić z programu — niż dla dyrektorów oper, zmuszonych wkładać olbrzymie sumy w przyzwoite choćby przedstawienie nowej sztuki. A tu jak na złość żąda publiczność nietylko nowej muzyki, ale i najwykwintniejszych dekoracyj, odkąd bogowie raczyli odbywać swoje posiedzenia na scenie, przenosząc się z łatwością im właściwą z nieba na ziemię, lub przeciwnie. Ryszarda Wagnera orzeczenie, że muzyka dramatyczne przyszłości powinna malować tylko świat idealny, nadludzki, a nie wypadki z codziennego życia, nabawia dyrektorów oper wielkiego kłopotu, gdyż budżet ich, coraz skromniejszy i wykluczający zbytek, stoi jakby w sprzeczności z tendencyą tej przyszłej muzyki. A nuż bogowie będą za nudni, i sztuka przepadnie, to razem z nią gotowa upaść opera miejscowa, lub też zachwiać się na dłuższy czas. Gdyby to wszystkie nowości miały przynajmniej choć część genialnych ustępów z cyklu Nibelungów, albo przynajmniej tekst podobny, ale przeciwnie i jedno i drugie nie odpowiada najczęściej tym kosztownym dekoracyom, wśrod których ma się poruszać. To też nowsze opery przepadły po większej części, albo utrzymały się tylko tam, gdzie zapas dekoracyjny pozwala na jaką taką wystawę.

Inna okoliczność sprawia również wiele kłopotu dyrektorom oper, a tą jest trudność orzeczenia z widoku partytury, a nawet z prób zbiorowych, o powodzeniu opery, gdyż najwspanialsze ustępy i odcienia, zachwycające dyrektora i wykonawców, mogą przejść w czasie przedstawienia niepostrzeżenie, jeżeli brak będzie nici, wiążącej je w zajmującą całość. Symfonia, kwartet, koncert solowy, a nawet kantata lub oratoryum, mogą utrzymać się w repertoarze, li tylko dla piękności szczegółów, w które tu łatwiej wniknąć słuchaczowi, ale nie opera, gdzie nie ma czasu się zastanawiać, bo go odrywa akcya, jej rozwój, efekta sceniczne, którym muzyka dorównać albo przewyższyć powinna. To też zadanie utrzymania muzyki dramatycznej na wysokości tego wszystkiego co ją otacza, jest w obecnym czasie trudniejszem, niż kiedykolwiek, stary szablon, w którym tak wprawnie poruszali się kompozytorowie oper, dawno się już przeżył, a formy nowe urabiają się powoli, zbaczając często na bezdroża. Kierunek Wagnera znajduje w Niemczech, a nawet i we Włoszech gorliwych naśladowców, ci jednak bez wyjątku słabe nader zbierają laury, bo kierunek ten przy słabym talencie wyrodzić może tylko dziwactwa, lub niezgrabne naśladownictwo. Jeżeli więc opera w stylu wagnerowskim przepadnie na scenie niemieckiej, można śmiało twierdzić, że nie ma wartości, inaczej jednak rzecz się dzieje z operami nowemi, w dawniejszym stylu napisanemi, gdyż wtedy należy spytać, czy jej niepowodzenie nie należy przypisać miejscowej przewadze zapalonych i despotycznych wagnerzystów. Opery takie, jak Kretschmera „Henryk Lew“ i „Zbieg“, a nawet „Królowa Saba“ Goldmarcka nie zebrały bardzo słusznie laurów, (pierwsze dwie zupełnie przepadły), ale dla czego przepadła opera Delibes'a, Jean de Nivelle“, która tak zachwyca Paryżan, należy odpowiedzieć tą drugą przyczyną. Jeżeli chodzi o całość jasną i zajmującą, o instrumentacyę, a nawet o siłę, to bezwarunkowo należy operę tę wyżej postawić od królowej Saby, która jak słusznie orzekła krytyka drezdeńska, podobną jest raczej do nowoczesnej kokietki, aniżeli do królowej i to Saby. Instrumentacya Berlozowska Delibes'a, trzyma tu górę nad niespokojnym kolorytem instrumentacyjnym Goldmarcka, a arye choć trochę starszego zakroju, robią lepsze o wiele wrażenie od bezrytmicznych i chromatyzmami przepełnionych, bezładnych nieraz wrzasków.

W obec takiej z góry niechęci w Niemczech do obcych oper, mimowoli nasuwa się pytanie, jak też sobie utoruje drogę nasza polska opera „Konrad Walenrod“ Żeleńskiego, którą autor najdalej w ciągu bieżącego roku wykończy, a którą tak się żywo interesuje świat muzykalny polski. — Odpowiedzieć na to niepodobna, ale zaznaczyć wypada z największą radością, że dzieło to, nie jest owocem tego lub owego kierunku, ale nosi piętno samodzielności. — Głębokie zrozumienie tekstu, a przedewszystkiem plan z zadziwiającą wytrawnością, jak na pierwsze w tym rodzaju dzieło autora, obmyślany, ujmie zapewne w organiczną całość, te na wskroś piękne, wzniosłe i pełne siły ustępy, w jakie opera ta obfituje.

Niepewność powodzenia dotyczy obecnie nie tylko oper poważnych, ale i komicznych, zwłaszcza jeźli przepych w wystawie nie harmonizuje z treścią sztuki. — Teksty Meilhaca i Halévego już się trochę znudziły, a sposób opracowywania ich po Offenbachowsku, spowszedniał tak dalece, że przestaje budzić jakiekolwiek zajęcie. — Klęska jakiej doznał Lecoq ze swoim Janotem, jest najlepszym tego dowodem, chociaż Meilhac i Halevy starali się uczynić chłopa bretońskiego, jak najzabawniejszym przez całe trzy akta. — Czuł to najlepiej nieboszczyk Offenbach, ten mistrz w wyborze libretta, skoro w ostatniem pośmiertnem dziele porzucił nie tylko kierunek Meilhaca i Halevego, ale nawet i dawny sposób pisania. Powiastki Hofmana „*Contes de Hofman*“. opera fantastyczna w czterech aktach, tekst Barbiera i Carrego, literacką swą częścią sięga r. 1851, w którym to po raz pierwszy ukazała się w Paryżu, jako fantastyczny obrazek w pięciu aktach prozą napisany. Autorowie młodzi naówczas zyskali rozgłos, bo sztnka ta bardzo się podobała. — Później przerobił ją Barbier dla Offenbacha, ten jednakże nie zdążył wykończyć tej opery przed śmiercią i pozostawił ją tylko w fortepianowej partycyi z odnośnemi tu i owdzie uwagami co do sposobu instrumentowania. Po śmierci Offenbacha poruczono Ernestowi Guiraud, profesorowi kompozycyi w konserwatorym paryzkim, opracowanie tego dzieła dla sceny. Guiraud wywiązał się świetnie z zadania, zmuszony był jednak wypuścić jeden akt (rzecz się dzieje w Wenecyi), gdyż przedstawienie tego aktu powiększyłoby wydatki o 40.000 franków. Jak zaś opracował, dowodzi najlepiej, że rękopism przeglądany przez znawców, o mało co nie został skazany na wieczny spoczynek w archiwum konserwatoryum paryzkiego. — Czyby muzyka wiele na tem straciła, to rzecz inna, pewnem tylko to, że automat tańczący i śpiewający zwykłe rulady, jest kulminacyjnym momentem efektu i powodzenia, byle artystka umiała wywiązać się z roli automatu, tak jak p. Isaac w *Opéra comique* w Paryżu. — Świetne i coraz to nowsze i niespodziewane obrazy, sceny nadzwyczaj komiczne i oryginalne, olśniewająca gra światła i przepyszne dekoracye, nie pozwalają nawet pamiętać o muzyce, która swoją drogą jest bardzo charakterystyczną i dowcipną, z właściwą Offenbachowi trafnością pomyślana, ale nie przedstawiającą nic nadzwyczajnego. — Przy takich tekstach możnaby śmiało powiedzieć, że zadaniem muzyki jest, nie przeszkadzać rozwojowi akcyi, ani nie przedłużać niepetrzebnie scen, bo upojona tak zajmującemi widokami publiczność, nieubłaganą jest dla wszystkiego, co stoi na przeszkodzie szybkiemu zaspokojeniu ciekawości. — Wyjątki z tej opery, pojawiające się coraz częściej w handlach księgarskich mogą potwierdzić, że muzyka i pomysły są nie brzydkie, gładkie i śpiewne, ale wcale nie zdolne tak dalece zająć, a tem mniej zachwycić.

(D. n.)

* * *

dróg wiodła do owładnienia całego niemal bałkańskiego półwyspu za pomocą tych wpływów, jakie nadaje powaga wielkiego państwa, starszeństwo w oświacie i stosunkowe bogactwo. Wybierając tę drogę Austrya winna się była stać piastunką tych drobnych państewek, pnących się do samoistnego bytu, dopomagać im do rozwoju, ale niemi oraz kierować, i przywiązywać te ludy do siebie tem, co tworzy najtrwalszy między ludźmi i między państwami związek, to jest wzajemną korzyścią. Na tej drodze wskazane były w pierwszym rzędzie unie handlowe, dalej konwencye militarne i opieka dyplomatyczna.

Tym sposobem cała ta rzesza młodzieńcza, dorabiająca się dopiero właściwej formy bytu, od Prutu aż po Salonikę, mogła być z wrogiego nam obozu przeprowadzoną zwolna w sferę władania i interesów Austryi. Wyrzeczenie się jednak terytorialnych nabytków, było takiej polityki nieodzownym warunkiem. Drugą drogą była ta, którą wybrał hr. Andrassy, droga wskazana smutną przeszłych wieków tradycyą, droga zaboru. Porwaliśmy szmat kraju, jaki się dało, pod byle jakim pozorem, z tą tylko od stu lat różnicą, żeśmy go nie przezwali inaczej. Za to kupiliśmy sobie podejrzenie, wstręt, można prawie powiedzieć nienawiść, ze strony tych ludów, które zjednać sobie i przytulić do siebie, było historycznem Austryi powołaniem. Od stu lat przywykły te ludy do tego, że każde zwycięstwo Rosyi, im wychodziło na korzyść. Pierwszym zaś a widocznym skutkiem czynnego wmięszania się Austryi, było przepołowienie jednolitej Bułgaryi, oddanie Turkom napowrót egejskiego pomorza i zabór Bośni i Hercogowiny. Trzebaż dopiero na to sprytu Ignatiewa, żeby oblicza tych ludów ku Moskwie skierować, a plecami je do Austryi odwrócić? Lecz to, o czem mówię, już do historyi należy. Wspomniałem o tem, dlatego jedynie, żeby okazać, że każde krwawe zajście w krajach zajętych, boleśnie oddziaływać musi na stosunek Austryi do całego wschodu, i że, skoro to zajście stało się nieuniknionem, z całem wysileniem politycznego rozumu trzeba się starać o to, iżby było ostatniem. Niektóre dzienniki tutejsze mówią o potrzebie anneksyi. Być może, iż wcielenie tych krajów przyniosłoby niektóre korzyści. Ludność mahometańska, dla której sułtan jest po dziś dzień nietylko kalifem, to jest zwierzchnikiem wiary, ale oraz według traktatu berlińskiego i konwencyi kwietniowej prawowitym panem, łatwiejby się może pogodziła z nowym rządem, gdyby monarchiczne prawo sułtana przeszło w inne ręce. Ale wcielenie Bośni i Hercogowiny do monarchii, jest dziś prawie niepodobieństwem. Węgrzy tego niechcą. Na wcielenie samej Hercogowiny do Przedlitawii patrzyliby oni obojętnie. *Pester Lloyd*, który zwykle wyraża myśl stronnictwa rządzącego w Węgrzech, z pewnym uporem powraca do tego projektu, który on pierwszy poruszył i który stara się ocukrować dla nas jak może. Ale Bośni dziś jeszcze Węgrzy dla siebie niepragną. Przysięgą koronacyjną, której osnowa ułożona jest na podobieństwo przysięgi, jaką niegdyś królowie polscy składali, król węgierski zobowiązał się poodbierać avulsa, kraje oderwane, które kiedykolwiek należały do Węgier. Do tych krajów należy Bośnia. Węgrzy więc mogą być tego pewni, że gdy przyjdzie czas i oni się o to upomną, kraj ten będzie im oddany. Ale teraz jeszcze zdobycz to nieponętna. Dopiero kiedyś, po latach, uspokojona, urządzona, zagospodarowana, wspólnym orężem w posiadaniu monarchi utwierdzona, nakładem wspólnym użyzniona, stanie się Bośnia łakomym kęsem dla Węgier. I wtenczas oni ją wezmą, jak swoją. Teraz zaś oddając nam Hercogowinę, Węgrzy uwolniliby się tylko od kosztownej dla nich a bezkorzystnej spółki, i cały ciężar utrzymania i urządzenia tych sokolich gniazd, cały ciężar sąsiedztwa z junakami Czarnogórskimi, przeszedłby na barki Przedlitawii. Anneksya więc nie jest w tej chwili wskazana. Owszem, zachodzi pytanie, czy nie jest raczej wskazaną całkowita, szczerze przeprowadzona administracyjna tych krajów odrębność, z własnym wielkorządcą na czele, Cesarzowi tylko odpowiedzialnym. W takiem urządzeniu możeby inne ludy słowiańskie, tak mocno zaniepokojone zamierzonym oczywiście, choć przez pół tylko dokonanym zaborem, widziały zadatek innej dla tych krajów przyszłości, może ochłonęłyby z dręczącej o własną samoistność obawy, i może znów otwarłaby się przed austryacką monarchią owa droga, do wielkiej a rzeczywistej wiodąca potęgi, na której stałaby się opiekunką i najwyższą kierowniczką wszystkich podbałkańskich ludów, a więc bez brutalnej formy zaboru, rzeczywistą panią półwyspu.

Pierwsze strzały.

W poniedziałek rozpoczął parlament niemiecki swe obrady interpelacyą Hertlinga w sprawie ustawodawstwa fabrycznego. Telegram doniósł nam wczoraj o mowie Bismarka w odpowiedzi na interpelacyą, nie dodał jednak, że po kanclerzu mówił Richter, i wciągnął w dyskusyą sprawę wiadomego cesarskiego reskryptu. Ze słów jego i z oklasków, jakiemi lewica je okryła, widać, że niezadowolenie w Izbie z powodu reskryptu jest znaczne i lada chwilę wybuchnąć musi. Pierwsza ta sesya była jakby forpocztową utarczką, tylko że jedna strona uszła z pola; ks. kanclerz bowiem, który systematycznie opuszcza zawsze salę, ilekroć Richter przemawia, i teraz nie umiał się powstrzymać od tej dziwnej nietaktowności. Richter więc strzelał za uciekającym. Oto streszczenie tej pierwszej dyskusyi, w której zwłaszcza mowa Bismarka zawiera ustępy ze wszech miar zajmujące i zapowiedzi dość ważne na przyszłość:

Prezydent zapytał kanclerza, czy zechce odpowiedzieć na interpelacyę Hertlinga w sprawie robotników. Książe Bismark powstał i skłonił się na znak potwierdzenia. Następnie motywował Hertling konieczność niedzielnego odpoczynku dla robotników i ograniczenia pracy robotnic na 10 godzin dziennie, co i u robotników jako najdłuższy czas pracy uważanem być winno. W końcu żąda środków ochronnych dla robotników, do czego koniecznem jest rozszerzenie działalności fabrycznych inspektorów przez ustawę państwową. Również potrzebny tu jest umoralniający wpływ kościoła — kościół sięga tam, gdzie siła państwa dosięgnąć nie może — do tego potrzeba jednak zupełnej wolności, która kościołowi wróconą być musi (oznaki zadowolenia w centrum).

Ks. Bismark: Odpowiedź, która interpelantowi najwięcej być może najmilszą, według mego przeświadczenia dać mogę już naprzód (brawo w centrum); sądzę jednak, że interpelacya na obecną chwilę była niepotrzebną. Interpelujący jest przekonany, że rządy jeszcze w tym roku poczynią odpowiednie przedłożenia i że niektóre punkta i trudności winny być poprzód rozwiązane i usunięte. Ja sądzę przeciwnie, że wszystko to tylko w połączeniu z zamiarami rządu na wiosnę w planie stojącemi stosownie i najlepiej rozwiązanem być może. Sądzę mianowicie, że do znacznej części zamiarów i planów pierwszego mówcy tylko na podstawie korporacyjnych stowarzyszeń zbliżyć się będzie można. Aby tę podstawę stworzyć, mamy przed sobą cały pełen pracy rok, a może i więcej. Przedłożenie statystyki zatrudnień jest pierwszą podwaliną w tym kierunku. Gorliwości mojej w tej sprawie ożywiać nie trzeba — jest to jedyne zadanie, które mi konieczność pozostania w służbie czyni jako tako miłą. Czy zamiar nasz zbliży się ku urzeczywistnieniu przez akademicką dyskusyę, o której wątpić nie można patrząc na nieskończoną listę mowców? Sądzę i spodziewam się, że tak — ta kwestya bowiem należy do tych, które, im więcej się o nich dyskutuje, tem bardziej się oczyszczają od różnych naleciałości, przesądów, świadomych i mimowolnych błędów i tembardziej zbliżają się do rozwiązania. Ja sam jednak musiałbym za długo mówić, gdybym chciał powiedzieć, dlaczego teraz tak mało powiedzieć mogę. Rządy związkowe nie mogły dotąd powziąć postanowienia, oczekiwać bowiem muszą materyału, nad którym teraz pracujemy. Co więcej, nie jestem teraz w położeniu wskazać Panom w imieniu cesarza dokładnie określone cele — cesarz bowiem zanim w sprawach tak wielkiej wagi, jakiekolwiek poweźmie postanowienie, gruntownie i dokładnie rozważa wszystkie za i przeciw przemawiające powody. W tym wypadku rzecz się rozchodzi o środki, a przy wyborze środków nie jestem jeszcze tak bezwarunkowo pewnym siebie, abym z całą stanowczością dzisiaj powiedział, co w kwietniu parlamentowi przedłożymy.

Nie jestem jeszcze pod tym względem w zgodzie ze sobą i poniekąd potrzebuję pouczenia. Nie przeszedłem przez sankcyę publicznych wyborów, przeto nie mogę o wszystkiem na świecie mieć stanowczego i niezmiennego zdania (wesołość) — ale każdą rzecz dokładnie rozważę. Rzeczy, które mojem zdaniem z pod wpływu człowieka tak samo się usuwają, jak nieraz organizm ludzki z pod wpływu lekarza, nie mogę tak przeniknąć, aby opinia moja nie ulegała zmianie i pouczeniu. Mówiąc to, przypominam, że w sprawie zabezpieczenia od wypadków *(Unfall-Versicherung)* od roku zeszłego powziąłem przekonanie, że bez korporacyjnej podstawy nie da się to w życie wprowadzić (brawo z prawicy — słuchajcie! słuchajcie! z lewicy). Urządzenie, jakie przy wniosku tym miałem na myśli, urządzenie, rzekłbym biurokratyczne, przekonało mię, że władza centralna nawetby nie mogła pokonać tak niezmiernej ilości aktów. Koniecznem jest zaprowadzić podział pracy i to taki, któryby interesowanych przyciągnął — a mam tu na myśli bezpośredni stosunek inspektorów fabrycznych z korporacyami. Korporacye te złożone z ludzi podległych jednakowym niebezpieczeństwom, miałyby baczyć nietylko na wynagrodzenie szkody, lecz zarazem na przeszkodzenie wypadkom; w tym względzie zatem inspektorowie fabryczni podlegać winni kolegialnej korrekturze i publicznej kontroli, bez tej bowiem popadniemy w samoistną samowolę.

Drugą przyczyną, dla której nie jestem już tak silny w mojem dawnem przekonaniu, jest wynik wyborów, zwłaszcza w okręgach robotniczych. Z wyborów tych wnioskować muszę, że robotnik w ogóle nie zgadza się ze znanemi mu zamiarami ustawodawczej inicyatywy (prawda! — z lewicy) i że od tych panów, którzy w tej chwili właśnie wołają „prawda!“ którzy bronią zawsze wolnego współzawodnictwa silnego ze słabym, od panów zwolenników wolnego handlu, jednem słowem, od stronnictwa postępowego i secesyonistycznego, spodziewają się więcej aniżeli od rządowej inicyatywy w kierunku reformy.

To niewątpliwie wynika z ostatnich naszych wyborów i to rządowi dało do myślenia. Tradycyą domu, któremu służę, było zawsze polepszenie bytu uciśnionych. Cesarz życzy sobie, aby te kwestye jeszcze za jego życia były przynajmniej poruszone. Spostrzeżenia przy wyborach z początku odebrały mi odwagę, wniosę jednak dotyczące projekta nawet bez widoku powodzenia, tego bowiem wymaga obowiązek mój w obec Boga i mego sumienia — sądzę, że przez to uczynię także zadość memu obowiązkowi i pod względem religijnym. Cel wytknięty może dopiero w przyszłem pokoleniu da się osiągnąć; dążyć do niego nakazuje chrześciańska miłość bliźniego, a myśl chrześciańska powinna przenikać ustawodawstwo na tem polu. Szczegóły przez interpelanta podniesione, powinny być opracowane przy pomocy Rady ekonomicznej z uwzględnieniem sił naszego przemysłu.

Spodziewam się, że i uciśnionych w państwie przekonamy, iż o nich się myśli, iż się ich broni, ażeby nie zginęli na szerokiej drodze życia. (brawo z prawicy).

Eugeniusz Richter: Książe kanclerz znowu koronę wciągnął w dyskusyę. Nie będę teraz mówił o noworocznej niespodziance, jaką nam przyniósł *Reichsanzeiger*, ażeby nie przerywać rozprawy o rzeczach poważnych. Ustawodawstwo fabryczne powstało właśnie w ojczyźnie szkoły manszesterskiej. Chrześciaństwo nic z niemi nie miało wspólnego, a próby chrześciaństwa, jakie nam dała tamta strona Izby, są wręcz wzgardliwe. Czyżby konserwatywny program tego stronnictwa miał być chrześciaństwem? Posługaczom swoim w *Provinzialcorrespondenz* nakazuje kanclerz, by go nazywali obrońcą biednych. Ale robotnik musi jeden dzień w roku za darmo pracować, aby mieć czem opłacić cło od nafty, musi codzień pracować o jednę godzinę dłużej, aby opędzić cło od zboża. Noworoczne powinszowanie, ten rozkaz gabinetowy, który otwiera widoki nowych starć, zaniepokoi znowu świat handlowy i przemysłowy, a przepisy policyjne nie zdołają wynagrodzić zrządzonych strat. (brawo z lewicy).

Na tem zamknięto pierwsze posiedzenie parlamentu.

Kronika.

Kraków 11 stycznia.

We czwartek i w sobotę t. j. d. 12 i 14 stycznia o godz. 5tej wieczór posiedzenie pełnej Rady miasta. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem r. 1882.

Posiedzenie wydziału Tow. Tatrzańskiego odbędzie się we czwartek d. 12 b. m. o godz. 5tej w biurze Towarzystwa przy ul. św. Jana N. 13.

Koncert spacerowy, odbędzie się wprzyszłą niedzielę 15 b. m. w sukiennicach.

Wieczorek tańcujący Tow. śtej Salomei, który miał się odbyć w hotelu Saskim, skutkiem zamknięcia tej sali odbył się w sali redutowej, przy bardzo nielicznym udziale publiczności. Doznawszy zawodu, panie Tow. śtej Salomei podobno postanowiły nie urządzać już więcej w r. b. takich wieczorków.

Poseł Tad. Romanowicz, Redaktor *Reformy*, wyjeżdża dziś wieczorem do Lwowa na posiedzenie ankiety szkolnej.

Koło artystyczno-literackie. Na wieczorki muzykalno-deklamacyjne, połączone najczęściej z odczytem, a odbywające się w kole artystyczno-literackiem raz na tydzień, każdej środy, przybywa zwykle wiele osób nie będących członkami koła, a pragnących brać udział w tej zabawie i wogóle w przyjemnościach, które Koło swym członkom zapewnia. Działo się to dotąd w sposób zgodny z regulaminem Towarzystwa, który dozwala członkom wprowadzać gości, pod warunkiem dopełniania pewnych formalności. Gdy jednakże napływ tych środowych gości wzrastał nad miarę i to do tego stopnia, iż czasem przeważną stanowili większość uczestników zabawy, i do kolacyi po skończonym wieczorku sami już prawie tylko goście zasiadali, wydział Koła przychylił się do wniosków w księgę życzeń wpisanych i uchwalił, nie uwłaczając w niczem prawu członków wprowadzania gości w dzień zwykły, iż na wieczorki środowe tylko goście zamiejscowi wprowadzani być mogą. Postanowienie to bardzo słuszne i oddawna pożądane, które skłoni osoby w Krakowie zamieszkałe, aby się postarali o przyjęcie w grono członków *Koła*, lub zrzekli się przyjemności, do której ściśle biorąc żadnego mieć nie mogą prawa. Liczba członków Koła w ostatnich kilku tygodniach znacznie się powiększyła.

Teatr. Wiadomości otrzymane przez nas z Wiednia, zdawały się z razu rokować pomyślny rezultat starań podjętych w celu uzyskania cofnięcia nakazu, który zamknął tak niespodzianie teatr krakowski. Z późniejszych jednak relacyj okazuje się, że sprawa ta i jej początek — dość niejasne, aby się cokolwiek już teraz przewidzieć dało. Gdy się nici w kłębku poplączą, rozwikłać nie łatwo. Kto je tak poplątał — to właściwie do rzeczy nie należy. Ostatnie, jak się zdaje, wiadomości, które *Czas* otrzymał w tej sprawie, każą przypuszczać, że w najpomyślniejszym nawet wypadku, otwarcie teatru dopiero za kilka tygodni mogłoby nastąpić. Wedle tych wiadomości, oczekiwaćby należało na sprawozdanie nowej komisyi, którąby ze Lwowa delegowaną została. Tymczasem — a to „tymczasem“ przez całę zimę potrwaćby mogło — wystarczaćby musiała publiczności jakaś tymczasowa (improwizowana) scena, przerobiona z sali, w której mieściła się niegdyś fabryka mebli giętych Kohna, znajdująca się w domu Ks. Jabłonowskiej przy ul. Wolskiej. Księżna J. ofiarowała na ten cel własność swoją bezpłatnie. Adoptowanie tejże na użytek widowisk mogłoby być w najkrótszym czasie dokonane. Roboty już się zaczęły — chcąc jednak, aby budynek ten odpowiadał wymaganiom — trzababy na to wyłożyć dość znaczną sumę kilku tysięcy złr. Jakie będzie tymczasowe tej sali urządzenie, niewiadomo, ale faktem jest, że na przyszłą sobotę zapowiedziane ma być tam pierwsze przedstawienie na benefis p. Wojdałowicza: komedyą w 5 aktach z fran. p. t. *Kłopoty pana Traveti.* Sztuka ma być nadzwyczaj zabawną. Będzie ona przedstawiona po raz pierwszy.

Pani Modrzejewska, która wróciwszy z Tarnowa, jedzie dziś wieczór do Warszawy, przyobiecała podobno p. Koźmianowi, że za powrotem w tym improwizowanym teatrze wystąpi.

Hans Bülow przybędzie do Krakowa i da koncert dnia 30 stycznia.

W Sobocie w powiecie Łowickim odbyły się d. 8 b. m. zaręczyny hr. Krzysztofa Mieroszowskiego, adjunkta powiatowego z Bosnii, syna krakowskiego posła z panną Maryą Zawiszanką, córką pp. Augusta i Honoryny z Zaleskich Zawiszów, a synowicą śp. Artura Czarnego Zawiszy pamiętnego swym zgonem w r. 1833.

P. Cezar Haller przesyła nam następujące pismo:

W kronice Nr. 7 *Reformy* umieszczona została wiadomość o czasowem zamknięciu sali balowej w hotelu Saskim z dodatkiem iż „zarząd hotelu kilkakrotnie wzywany przez magistrat do uchylenia braków, zupełnie wezwaniom tym“ (zmierzającym do zapewnienia bezpieczeństwa) „zadość nie uczynił“. Po bezstronności Szanownej Redakcyi spodziewam się iż zechce umieścić w piśmie swojem sprostowanie tego twierdzenia, na mylnych pogłoskach polegającego.

Pod d. 30 listopada r. z. odebrałem od magistratu polecenie do l. 32.618 nakazujące mi natychmiastowe otapetowanie sali, zmienienie pieców i urządzenie w korytarzu przed salą ścianki drewnianej oszklonej. Zaś 7 b. m. odebrałem uwiadomienie o czasowem zamknięciu sali w skutek orzeczenia komisyi policyjno-budowniczej, opartego na zdaniu przybranych biegłych. Innego rozporządzenia co do sali nie odebrałem, stosując się zaś do wskazówek danych mi wskutek komisyi w d. 7 b. m. i r. odbytej przed się wziąłem roboty, które w kilku dniach ukończone będą.

11 stycznia 1882. *C. Haller.*

Do tego „Sprostowania,“ które stwierdza główną treść podanej przez nas wiadomości, dodać musimy, że informacye nasze nie polegały na „mylnych pogłoskach“ ale na wiadomości zaczerpniętej u źródła, w magistracie — dodajemy nakoniec, że ścisłe stosowanie się właścicieli domów do istniejących przepisów policyi budowniczej, nie wymaga osobnych rozporządzeń w każdym poszczególnym wypadku.

W piątek o godz. 8 wieczór wracał do domu pan K., (szewc) z narzeczoną swoją i 19-letnią mężatką córką pana C., (krawca). Na plantach obok zamku zaczepił ich w sposób więcej jak nieprzyzwoity oficer z 13 pułku piechoty linj. Na grzeczną uwagę ze strony p. K. co do niestosowności zachowania się p. porucznika, dobył ów ostatni pałasza i począł ich płazować. Napadnięci uciekali do domu na Groblach Nr. 14. P. porucznik przyzwawszy w pomoc przechodzącego żołnierza gonił uciekających z dobytym pałaszem aż na Groble.

Na hałas przed domem wybiegł p. C. i ujął się za córką i znajomymi. Awantura skończyła się w ten sposób że p. C. i córka jego zranieni pałaszem w rękę, nie czekając dalszych razów, uciekli do domu, porucznik zaś został panem placu boju.

Sprawa cała oddana w ręce władzy. Fakt nie potrzebuje komentarzy, nasuwa tylko na myśl liczne nadużycia, których się dopuszczają prości żołnierze po za służbą, a których długi szereg w roku w kronikach dzienników krajowych, winien już raz doprowadzić do poruszenia na seryo potrzeby reformy co do prawa noszenia broni po za służbą. W krajach w których prawo to oddawna zniesione, honor armii nic na tem nie ucierpiał. Przypuszczać, jakoby u nas w takim razie miało być inaczej, byłoby zdaniem naszem, ubliżeniem dla naszych wojskowych.

W konsulatach austryackich pozostają w r. 1882: w Ruszczuku Karol Poniatowski; w Widyniu Kajetan Zagórski; w Janinie Stan. Wysocki; w Prewezie Juljusz Jaksa Dębicki; w Folticzeni Gustaw Udrycki; w Fokszanach Eljasz Zagórski.

Występy Sary Bernhard budzą w Warszawie od dwóch dni niezwykły zapał. Genialna artystka mało gdzie z równie entuzyastycznem spotkała się przyjęciem. Niezmordowana, występuje ona po dwa razy na dzień. Dotąd widziała ją Warszawa w roli *Adrianny Lecouvreur*, w roli *Damy Kameliowej* i w porankowem przedstawieniu w trzech rolach zupełnie odmiennego charakteru. W obrazku Theurieta *Jean-Marie* wystąpiła w roli młodej wieśniaczki, w *Przechodniu* Coppéego w roli romantycznego chłopca włoskiego, wreszcie w trzeciej sztuce *(Rome vaincue)* w postaci ślepej i starej rzymianki. Krytycy warszawscy nie umieją znaleźć dość wyrazów uwielbienia dla mistrzowskiej gry Sary i wszechstronności jej talentu. W *Adryannie* w scenie bajki o dwóch gołąbkach w akcie 2gim i scenie spotkania się rywalek w 3cim i deklamacyi z *Fedry*, śmiało rywalizować z nią może Modrzejewska; w akcie piątym w scenie walki ze śmiercią Sara Bernhard nie potrzebuje się lękać żadnych porównań.

X. J. Gabryś, prob. parafii ewang. nadesłał nam sprostowanie podanej przez nas wiadomości o zawiązaniu się filii Towarzystwa pomocy kościelnej ewangielickiej imienia Gustawa Adolfa w Krakowie. Towarzystwo to istnieje tu już od lat 20 i zbiera składki na ubogie kościoły i szkoły ewangielickie. Obecnie utworzył się tylko nowy komitet do zbierania składek. Dyrekcya stowarzyszenia całego znajduje się w Wiedniu, dyrekcya filii galicyjskiej w Białej.

Lwów, 10 stycznia.

Polemika. Uważam, że niechętnie wdajecie się w polemikę i czynicie słusznie. Wszakże uczyńcie tym razem wyjątek, bo znosić zupełnie nieuzasadnione zaczepki i dozwalać się prostować tam gdzie prawda jest po waszej stronie, byłoby zbytkiem grzeczności. Dzisiejszy *Dziennik Polski* prostuje mój telegram o złożeniu kwoty 23.500 rubli na wydawnictwa ludowe w ten sposób, że to nie na wydawnictwa przeznaczono, ale na Macierz Polską! A czemże ma być Macierz — jeżeli nie instytucyą dla wydawnictw ludowych? Użyłem w streszczeniu telegraficznem wyrażenia, które cel fundacyi najlepiej oddaje. Dalej prostuje ten sam Dziennik moje doniesienie z d. 9 bm., że jest mowa o zamknięciu teatru lwowskiego, jeżeli administracya fundacyi hr. Skarbka nie poczyni wskazanych jej zmian. Dziennik twierdzi, że „o takiej pogłosce nic a nic na bruku lwowskim nie słychać“ — ja zaś utrzymuję moje pierwotne doniesienie, jako zupełnie autentyczne, a w każdym razie więcej prawdziwe od dzisiejszego telegramu *Dziennika Polskiego*, który donosi, iż na balu dworskim d. 9 bm. był dr. Smolka, podczas gdy dr. Smolka dzisiaj 10go jeszcze jest we Lwowie i ztąd wysłał telegram do Wiednia o zwołaniu Izby poselskiej. Sądzę, że ten przykład wystarczy do porównania wiarogodności obu stron polemizujących.

(A) **Teatr lwowski.** Pan Ferdynand de Suzor, przeżywszy czterdzieści kilka lat wesoło, ożenił się nareszcie z młodą, piękną osobą, przed którą, oczywista, chciał uchodzić za bardzo cnotliwego męża i byłby nim rzeczywiście, gdyby nie dawne znajomości z półświatkiem, dzięki którym już jako żonaty wplątał się w awanturkę z policyą po przebytej hulance z kurtyzankami, a rezultatem tej awantury był wyrok skazujący go na 14 dni aresztu. Mniejsza o odbycie kary, cała trudność w tem polega, jak ukryć całą tę sprawę przed kochającą go młodą żoną, jak usprawiedliwić swoją kilkudniową niebytność w domu. Zmyśla więc dość niezgrabnie wycieczkę do Włoch, a idzie do więzienia, zkąd pisze czułe listy do małżonki, datowane z Wenecyi itd. Oto jest intryga 3-aktowej komedyi pp. Edmunda Gondineta i A. Bissona: *Podróż dla przyjemności*, w przekładzie p. M. Chrzanowskiego, przedstawionej na naszej scenie po raz pierwszy d. 9 b. m. Farsie tej nie brak humoru a miejscami i dowcipu, ale całość jest tak błaha, przeprowadzenie tak naiwne i nieprawdopodobne, że jedynie wyborna gra p. Fiszera, w roli Ferdynanda, może tę sztukę czas jakiś w repertuarze utrzymać,

Korespondencya od Redakcyi.

S. L., A. K., K. N., T. J., B. — Zgadzamy się najzupełniej, ale drukować nie możemy same tylko programowe artykuły Prosimy o korespondencye, ale nie o *Reformie*, lecz o Waszych okolicach.

Z. z P. — Na lat sześć.

S. W. — Uwierzymy w Pańskie „postępowe zasady“, jeśli zamiast zrzędzić, przyłożysz rękę do dzieła, którego uznajesz pożytek.

M. R. — Bądź Pan cierpliwy. Nie odrazu Kraków zbudowano.

F. W. — Niezasłużeni — ale szczęśliwi. Dziękujemy.

Spostrzeżenia metereologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
10	2 p.	+3.0	747.2	Zach.	+2.0	Pochmurno
	10 w.	3.2	48.8	„	4.9	„
11	7 r.	1.0	45.7	„		Pogoda

TEATR KRAKOWSKI.

Nagłe, żadną zapowiedzią nie poprzedzone zamknięcie teatru krakowskiego, musiało wywołać w mieszkańcach miasta naszego, pewnego rodzaju gorycz i rozdrażnienie, któremu słuszności odmówić nie można. Pominąwszy bowiem już znaczenie narodowe i etyczne, jakie ma teatr polski w Krakowie, każdego znającego miasto nasze zatrwożyć musi brak teatru, a to ze względu na stosunki finansowe miasta. Kraków, forteca, położony w kącie między dwoma granicami, nie zdaje się mieć obecnie warunków rozwoju fabrycznego, przemysłowego i handlowego, jaki gdzieindziej stanowi podstawę dobrobytu mieszkańców. Kraków, w głównej części czerpie swe dochody, że się tak wyrazimy, z przybyszów, którzy albo przelotnie zaglądają do miasta, lub się też tylko na jakiś czas tutaj osiedlają. By zaś jakie miasto działało przyciągająco na takie przelotne ptaki, nie połączone z niem żadnym realnym interesem, musi posiadać ku temu pewne warunki, pewien magnes. Takim magnesem u nas była dla większej części tych przejezdnych lub czasowo tylko przebywających osób, najniezawodniej scena polska. Z zamknięciem teatru magnes ten ginie.

A jednak z drugiej strony trudno rządowi odmówić racyi w zamknięciu teatru. Ktokolwiek bowiem zna teatr, przyznać musi, że jest on w razie pożaru niebezpiecznym. Są to poprostu cztery ściany murowane, w które wstawiono drewniane urządzenie teatralne. I tak, przedział między sceną, owem ogniskiem złego, a salą widzów jest drewniany, wszelkie więc zasłony druciane lub żelazne chybiłyby swego celu, pułap nad salą widzów również drewniany, a poddasze nad nim wcale nie odgraniczone od sceny, tak, że ogień powstały na scenie, w jednej chwili dostałby się do sali widzów. Ścianki odgraniczające loże od korytarzy są z cienkich deszczułek, a korytarze miejscami tak wązkie, że się w nich z trudnością dwie osoby minąć mogą.

A cóż dopiero powiedzieć o środkach komunikacyjnych i wyjściach, których ktoś naliczył czternaście. Być może, że ich tam jest tyle, ale jaką drogą się do nich dostaje? Przypatrzmy się, jak się publiczność przy wyjściu rozdziela: 24 osób z lóż parterowych po stronie prawej, ma dwa wyjścia na plac Szczepański, 65 osób z prawej strony krzeseł wychodzi jednemi drzwiami na tenże plac; 120 osób z parteru oraz 60 osób z lewej strony krzeseł i 24 osób z lewych lóż parterowych wychodzi jednemi drzwiami na ulicę Jagielońską; dla 74 osób z lóż piętra pierwszego są dwa wyjścia ulicą Jagielońską, chociaż o tyle niedogodne, że mają schody kręcone; zaś 136 osób z piętra 2 i 250 — 300 z galeryi, i 30 — 40 z orkiestry wychodzi jednemi drzwiami głównemi obok kasy. Owe przeszło 400 osób z galeryi i 2-go piętra schodzą jednoramiennemi, stromemi, zaledwie 4 stopy szerokiemi schodami. Lecz to jeszcze nie wszystko złe. Publiczność wychodząca z lóż parterowych po stronie lewej, spotyka się z prądem osób, wychodzących z krzeseł lewych, potem drugi raz z osobami, wychodzącemi z parteru strony lewej, a po raz trzeci przy drzwiach głównych wchodowych z publicznością z parteru strony prawej, tworząc tem samem trzy węzły, trzy punkty zabójcze w razie nieszczęścia. Takiż sam niebezpieczny węzeł tworzy publiczność z galeryi i 2go piętra. Wprawdzie powiedziano, a nawet napisano, że publiczność z lóż parterowych lewych ma wychodzić około loży dyrektora, publiczność z drugiego piętra i galeryi może schodzić schodami, przeznaczonemi dla lóż 1 piętra lub przez salę redutową, lub bufet, ale wiadomą jest, że w razie popłochu, nikt nie szuka innych wejść tylko tłoczy się instyktowo tam, którędy chodzić przywykł.

A więc, powtarzamy raz jeszcze, nie można się dziwić, iż rząd wobec licznych a smutnych katastrof, zamknął teatr krakowski. Lecz jak powiedzieliśmy: jest to klęska dla Krakowa, a rada na to konieczna. Najprostszą naturalnie radą zdawałoby się zbudowanie nowego teatru, lecz cóż kiedy taka budowa potrwa lat trzy lub cztery, a wszelkie próby z urządzeniem teatru w której z sal krakowskich, mogą mieć tylko znaczenie zaradzenia ostatniej potrzebie, na czas dwóch lub trzech miesięcy.

Potrzeba więc pomyśleć by teatr obecny przerobić tak, iżby przedstawiał choćby jakie takie bezpieczeństwo.

Uskutecznić to można przeważnie w dwóch kierunkach: przez wprowadzenie kilku urządzeń zabezpieczających, oraz przez zmniejszenie liczby osób. A więc potrzeba oddzielić scenę od sali widzów ścianą murowaną i zawiesić kurtynę żelazną, ścianę tę przeprowadzić aż pod dach; zbudować osobne schody z zupełnie osobnem wyjściem dla 2go piętra, zajmując na to bufet obecny i część sali redutowej, przez co ułatwi się dostęp do lewej strony krzeseł i lóż parterowych, a publiczności piętra drugiego stworzy się nowe wejście; orkiestrze, która ma fatalny dostęp, należałoby urządzić wyjście ratunkowe po pod loże proscenijne prawe, tunelem wprost na plac Szczepański; galeryę jako nie mającą dobrego dostępu zamknąć zupełnie; balkon uczynić bezpieczniejszym przez wyrzucenie ostatniego rzędu krzeseł, i urządzenie dostępu w kierunku promienia; w krzesłach dolnych urządzić przejście przez środek.

Tak urządzony teatr obejmowałby około 430 osób, lecz przedstawiałby dosyć wielką gwarancyę bezpieczeństwa.

Dla osób uczęszczających na miejsca o cenach najniższych, któreby najwięcej temi urządzeniami dotknięte zostały, należałoby dawać przedstawienia popołudniowe niedzielne o zniżonych cenach.

Naturalnie że tak urządzony teatr mógłby istnieć tylko jako teatr prowizoryczny, o budowie nowego teatru należy więc pomyśleć co rychlej, a to bez względu na obrót, jaki weźmie sprawa obecnego budynku teatralnego.

Tygodnik illustrowany z 7 stycznia. Treść: Niewolno płakać, wiersz Kar. Konopackiej. — Smoler: O moralno-religijnym charakterze Serbów łużyckich. — A. Wilczyński: Na manowcach, dzieje zwykłego śmiertelnika. — Jan Kubary: Wyspy Ruk na oceanie Wielkim. — Kronika tygodniowa. — Stan. Tomkiewicz: Do biografii Syrokomli. — Z higieny szkół. — Przegląd polityczny. — Przegląd piśmienniczy. — Szachy. — Rebus. — Ryciny: Konwikt XX. Pijarów w Krakowie, Katastrofa wiedeńska. Zima Vislicenusa, Obóz cygański Perla, Spotkanie Mozarta z Beethowenem. — Dodatek: Bezwiedna zbrodnia, pow. z angielskiego.

Echo muzyczne z 1 stycznia. Treść: Muzyka, wiersz St. Grudzińskiego. — Lelio, przyczynek do studium o Berliozie. — E. Swieżawski: do biografii Gomółki. — Korespondencye. — Kronika. — Dodatek: Na pustkowiu, pow. George Sand. — Nuty: Krakowiak do śpiewu L. Grossmana i *Chant d'amour* E. Kania.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 7 stycznia.

(X) Nad polepszeniem bytu ekonomicznego naszych rolników obradowały długo rozmaite ankiety, komisye, lub komitety zwoływane przez Namiestnika. Towarzystwo agronomiczne i t. d. a ostatecznym wyrazem licznych narad było postawienie zasady, że chcąc przyjść w pomoc producentom, trzeba ich wyzwolić z rąk niesumiennych pośredników, w któ-

rych kieszeniach tonie cały zysk czysty. Środkiem prowadzącym do celu miały być targi zbożowe, bank rolniczy i giełda zbożowa we Lwowie; te trzy instytucye, wspierając się i uzupełniając nawzajem, miały rolnikom dostarczyć taniego kredytu a z drugiej strony miały ich zbliżyć do konsumentów zagranicznych. Z tych trzech instytucyj, powstały dwie, a mianowicie targi zbożowe i bank rolniczy. We wrześniu r. z. odbył się we Lwowie trzeci międzynarodowy targ na zboże i byliśmy świadkami dziwnego zjawiska, że zjechali się do Lwowa bardzo licznie kupcy zagraniczni, ale natomiast świecili nieobecnością nasi producenci, bo z wyjątkiem próbek zboża nadesłanych z wielkich folwarków magnackich, można było oglądać jeszcze tylko próbki worków przywiezionych przez jakiegoś spekulanta zagranicznego i próbki fosfatów z Podola pod zaborem moskiewskim. Zastrzedz się muszę jak najsolenniej, jakobym przez przytoczenie powyższego faktu chciał nieprzyjaźnie wystąpić przeciw urządzaniu targów zbożowych, które uważam za rzecz bardzo pożądaną, ale chciałbym tylko wskazać, że przez odciąganie się producentów, targi podobne tracą racyę bytu. Analogiczny wypadek zachodzi także z bankiem rolniczym, który rozpoczął swą czynność w październiku r. z. Zawiązał on bardzo liczne stosunki z pierwszorzędnemi firmami zagranicznemi, głównie z niemieckimi i szwajcarskimi, a na czele jego stoi rutynowany kupiec, któremu nie są obce wszystkie tajniki handlu zbożowego. Ale niestety, cała jego energia i znajomość rzeczy, rozbić się muszą o niezrozumiałą apatyę i obojętność tych, dla których właśnie ta instytucya powstała. Trzeba formalnie błagać producentów, ażeby zechcieli przysłać próbki zboża, bo kupcy zagraniczni mają chęć zakupna większych partyj cerealiów. Kładę to na karb tej odwiecznej prawdy „że przyzwyczajenie staje się drugą naturą“. Od wieków przyzwyczailiśmy się sprzedawać zboże na miejscu, znajomemu „odziedziczonemu“ faktorowi, więc trudno nam od razu przyzwyczaić się do myśli, że nowa jakaś instytucya może zdziałać coś lepszego. Dla rozumujących w ten sposób — a jest ich z pewnością nie mało — wystarczy może zapewnienie, że w ostatnich czasach sprzedał bank rolniczy do Szwajcaryi kilka wagonów jęczmienia po 9 złr. Może to doniesienie zaanimuje naszych producentów i zniewoli ich do powierzania bankowi swoich interesów, które nie są narażone na żadne ryzyko, bo rozchodzi się co najwięcej o kilka kwart z każdego gatunku zboża.

Wiedeń, 9 stycznia. Zgłoszono 3082 sztuk bydła rzeźnego, z tych nadeszło dotąd 2995, a mianowicie 1481 sztuk węgierskiego, 416 galicyjskiego, 1098 niemieckiego. Płacono galicyjskie woły od 52·—59, węgierskie 51·—61, niemieckie 52·—60 za 100 kilo bez podatku. Cielęta (352 sztuk) od 34·—54 za 100 kilo.

Wiedeń, 10 stycznia. Spirytus niezmienna cena za towar gotowy 32 fl.

Ceny zboża stałe, żadnego ożywienia, niema skłonności do zmiany cen. Pszenica na wiosnę 12·52—12·55. Na wrzesień, październik 11·35—11·40. Kukurydza na maj, czerwiec 7·52—7·55. Owies na wiosnę 8·34—8·36. Żyto 9·40—9·80, żyto na wiosnę 9·50—9·60. Owies 8·—8·15. Spirytus 31·75 do 32 fl.

Peszt, 10 stycznia. Ceny stałe. Pszenica 12·30. Kukurydza 7·35. Owies 8·20.

Berlin, 10 stycznia. Pszenica na kwiecień, maj 226. — Na maj, czerwiec 225. Spirytus na kwiecień, maj 49·70.

Petroleum. Wiedeń 10 stycznia. Towar gotowy i oclony 15·25. Jest obrót. — Triest 9 stycznia. Prawdziwe ameryk. rafinowane petr. stand wkite 9·65 za 100 kilo netto bez cła. New-York 7 stycznia 6⅞ dol., dla odprzedawaczy w Nowym Yorku 6¾, w Filadelfii 6⅞ dol., surowy petrol 6½ dolarów.

Przegląd polityczny.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Fürnkranza o dodatkowych postanowieniach do ordynacyi wyborczej Rady państwa. 2) Sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborach pp. dr. Bossi-Fedrigottego, hr. Wolkensteina, Jaekla Schindlera, br. Kutschery, dr. Gablera, Krejcego i Plassa. 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o uwolnieniu od opłat konwersyi prioritetów kolejowych z r. 1880 i 1881. 4) Sprawozdanie komisyi prawniczej o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi, na wypadek udaremnienia egzekucyj przymusowych. 5) Sprawozdanie komisyi budżetowej i petycyjnej o petycyach. Nie ma więc na razie żadnej sprawy ważniejszej.

Urzędowy *Prager Abendblatt* pisze: „Jeżeli rząd w swych rzetelnych i patryotycznych usiłowaniach nie znalazł tego uznania, poparcia, jakiego domagać się ma prawo, przeciwnie zamiary jego zapoznawano i tendencyjnie atakowano, to nie może go ta okoliczność w zasadach jego zachwiać, ani czynności jego zwichnąć. Rząd będzie tak jak dotąd równe prawo dla wszystkich jako najwyższą zasadę swą uważał, i według sił dążył do tego, aby odpowiedniemi projektami do ustaw i administracyjnemi zarządzeniami uczynić zadość życzeniom ludności, a zwłaszcza ekonomiczną jej pomyślność poprzeć. Rzeczą będzie Rady państwa, rząd w dążeniach tych silnie wesprzeć. Austrya musi raz dojść do spokoju. Nie może być zawsze igraszką stronnictw. Opozycya dla opozycyi nie ma ani sensu, ani uprawnienia. Stronnictwo, które tego nie uznaje, niech się nie uskarża, jeżeli coraz więcej grunt mu się z pod nóg usuwa.“ To urzędowe oświadczenie ma dla nas tę doniosłość, że rząd bierze w niem zobowiązania, które spodziewać się, że dotrzymać zechce. Prawda, że centraliści utrudniają rządowi pozycyę, i na każdym kroku, zwłaszcza w parlamencie rzucają mu kamienie pod nogi, ażeby działalności jego ile możności przeszkodzić i uczynić ją bezpłodną. Ale czas już wielki przystąpić do czynów i okazać realne pożytki zmienionej sytuacyi.

Ku wielkiej irytacyi centralistów, zamianowano trzech nowych profesorów z językiem wykładowym czeskim na uniwersytecie pragskim, a mianowicie otrzymał dr. Albin Braf katedrę ekonomii politycznej, dr. Józef Stupecky katedrę austryackiego prawa cywilnego i górniczego, a dr. Leopold Heyrowsky prawa rzymskiego. Wszyscy są mianowani nadzwyczajnemi profesorami. *N. fr. Presse* ze zwykłą sobie arogancyą zapytuje: jakie też są kwalifikacye nowych profesorów. Czyżby redakcya jej chciała może ukonstytuować się jako komisya egzaminacyjna, o kwalifikacyach orzekająca?

Do wczorajszych doniesień o konferencyi czeskich wyborców z grupy większej posiadłości te tylko dodać mamy, że kandydaturę ks. Lobkowicza postanowiono tylko na wypadek, gdyby centraliści uznali kompromis jako nieobowiązujący.

W miejsce tryestyńskiego posła dra Rabla, który także złożył mandat w skutek znanych słów cesarza, rozpisano już wybór uzupełniający.

Wszystkie żywioły nielubiące dnia, dyskusyi, kontroli, jawności, wszystkie zachcianki reakcyjne, wszystko, co tęskniło po cichu za powrotem w dawne dobre czasy, wystawia głowę na wierzch pod wpływem manifestu berlińskiego. Jednym chórem powtarza się frazes o „nadużyciu parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu“, nadużyciu wolności, podkopaniu fundamentów porządku społecznego, moralnego i politycznego. Że w tym chórze i *Czas* wygłasza swą solową partyę, nic się nie dziwimy. Za nim idzie *Vaterland* twierdząc, że austryacka konstytucya innej nie znosi interpretacyi, jak ta, jaką cesarz Wilhelm dał w swym manifeście. Dla nas zasada *salus populi* jest obosieczną i nie chcielibyśmy, ani żeby ją interpretowało jedno stronnictwo, choć się mieni liberalnem i postępowem, jeśli „dla potrzeb i konieczności państwowych“ gniecie i wynaradawia i eksploatuje naszą narodowość, ani żeby ją miały interpretować dyskrecyonalnie rządy monarchiczno-urzędnicze. Przenoszenie na grunt austryacki procesu, który się odbywa w Niemczech, nie jest ani historycznie, ani politycznie uzasadnionem. W naszym konstytucyonalizmie i parlamentaryzmie jest jeszcze miejsce i na zabezpieczenie naszej odrębności narodowej, i na zawarowanie swobód i praw obywatelskich. Wywoływać duchy reakcyi — znaczy bawić się z ogniem. Nie trzeba zapominać krwawego znoju, co uprawiał grunt rakuskiej monarchii, aż zazieleniało drzewo wolności, ani tych krwawych ciosów, których trzeba było, żeby uznano stary system za zbutwiały i nicpotem. Nie dajmy się eksploatować w imię fałszywego liberalizmu, ale ciesząc się z przytarcia rogów tym „liberałom“, co naszej narodowości w imię „kultury“ ciężkie zadali ciosy, nie zapominajmy, że razem z „fałszywym“ mógłby prysnąć i prawdziwy liberalizm; o „orgiach liberalizmu“ u nas nic jeszcze nie wiemy, ale orgie reakcyi zapisały się w dziejach naszych od straty niepodległości bardzo wyraźnie.

Pruskie organa rządowe dobywają wszystkich możliwych argumentów, żeby wykazać niebezpieczeństwa grożące państwu od postępowców, manchestrzystów, socyalnych demokratów, secessyonistów, agitatorów ludowego stronnictwa południowo-niemieckiego pod przewodem Karola Meyera i Sonnemanna. *Nord. allg. Ztg.* zbiera wiązankę agitacyjnych pisemek, odezw, broszur niemiecko-polskich, któremi walczono przeciw rządowej kandydaturze w Prusiech wschodnich.

Post wyraża się bez ogródki, że ostatnie wybory osłabiły partyę rządową, przesunęły punkt ciężkości na lewo i wzmocniły dążności odśrodkowe. Program liberałów, który znalazł wyraz w mowie Beningsena, żądający urzeczywistnienia zasady parlamentarnego rządu, sprzeciwia się zasadom konstytucyi pruskiej. Częściowe zwycięstwo secessyonistów i postępowców, zaostrzyło niesłychanie agitacyę anti-rządową; gdyby ustrój rządu miał odpowiadać ich życzeniom, wstrząśnienie całym porządkiem państwowym byłoby nieochybnem.

Sprawa osobnego ministerstwa policyi w Petersburgu była w ostatnich czasach przedmiotem żywych rozpraw na dworze carskim. Czerewin, po zamachu Sankowskiego, chciał utworzyć z „Ochrany“ i „Świętej drużyny“, instytucyę policyi tajnej, niezawisłą od ministerstwa spraw wewnętrznych. Stronnictwo „białych“, na czele którego stoi Pobiedonoscew, Worońcow-Daszkow i kilku Szuwałowych, uważanych dotychczas za ludzi należących do obozu liberalnego, starało się wszelkiemi sposobami usunąć Ignatiewa od wszelkiego wpływu na ochronę państwa i tronu. Ten ostatni znów stanowczo opierał się wydzieleniu policyi z zakresu działania ministerstwa spraw wewnętrznych. Chcąc zapobiedz wskrzeszeniu znienawidzonego „tretiawo oddielenia“ w nowej formie, groził nawet usunięciem się od rządów. Widocznie wpływ Ignatiewa zwyciężył, telegram bowiem doniósł nam wczoraj o podaniu się do dymisyi jenerała Czerewina, naczelnika „Ochrany“ carskiej.

Rewolucyoniści rosyjscy zaczynają się ruszać i na nowo organizować, jak gdyby przygotowywali jakiś zamach. Wiele oznak za tem przemawia; pojawiły się także różne proklamacye. W łonie rządu panuje niepokój, policya rozwija swą czynność, aresztuje podejrzane osobistości, licznie uwijające się po ulicach Petersburga. Ajenci zagraniczni uwiadomili rząd rosyjski, iż wkrótce ma przybyć do stolicy 100 stanowczych nihilistów. Ostatnie aresztowania na ulicy Ziemskiej, miały ważne znaczenie. Dnia 6 b. m. w domu Tichaczewa, na rogu Newskiego prospektu i Fontanki, naprzeciw pałacu Aniczkowa, zabrano tajną drukarnię i aresztowano kilka osób, uważanych przez policyę za przewódzców. Osoby uwięzione odmawiają wszelkich objaśnień.

Dzienniki rosyjskie powracają znowu do protokółu układów między Giersem a hr. Kalnokym dowodząc, że treść tego dokumentu, niewątpliwie istniejącego, mimo urzędowego zaprzeczenia, najzupełniej odpowiada kierunkowi polityki rosyjskiej na półwyspie Bałkańskim. *Times*, w korespondencyi petersburskiej, tak samo na rzecz tę zapatruje się.

Nord d. Allg. Ztg. powtarza sensacyjną wiadomość podaną przez dzienniki angielskie, jakoby rząd rosyjski zamierzał powiększyć flotę na morzu Czarnem. Pogłoskę tę łączą dzienniki niemieckie z obecnością W. ks. Konstantego w Paryżu i podróżą p. Juliette Adam, redaktorki *Nouvelle Revue* do Rosyi. Zwracanie uwagi na takie drobne fakta, dowodzi w każdym razie nieufności Niemców do Rosyi i Francyi. Dzienniki rosyjskie odmawiają politycznego znaczenia podróży przyjaciółki Gambetty. *Nowoje Wremia* poczytuje zbliżenie się Niemiec i Turcyi za objaw nieprzyjazny dla Rosyi.

Odeski okręg miejski zamieniony będzie na gubernią. Jenerał-gubernatorstwo będzie zniesione, zarząd zaś kraju pod względem administracyjnym, będzie powierzony jenerał-gubernatorowi zachodniej Syberyi Kaznakowowi, byłemu gubernatorowi Kijowa. Nadto utworzoną będzie posada inspektora wojsk południowych, na którą wskazują jenerała Drentelna.

Jour. d. Débats, który niedawno krytykował plany interwencyj, o jakich korespondent paryski do *Times* szczegółowe podawał wiadomości, dziś godzi się z myślą czynnej opieki „porządku“ nad Nilem. Skłania go do tego pogorszenie się sytuacyi. Chérif pasza, głowa i dusza partyi narodowców, równoważy dotąd zachcianki wojska, i panuje nad sytuacyą. Ale niech Arabi Bey zawładnie Izbą, w której już ma głos jako podsekretarz stanu, to kolizya z Tewfikiem, może przejść w stadium przesilenia. Wszystko przemawia za tem, że wojsko zażąda nominacyi jego na generalissimusa, i ambitnik gotów wtedy rzucić Egipt na drogę niebezpiecznych eksperymentów. Chodzi więc tylko o to, jakiemi środkami przeszkodzić nowemu pronunciamento, któreby chciało serdeczne więzy, które Egipt łączą z Europą, rozciąć awanturniczo.

Diritto, organ prezydenta ministrów Depretisa, mówi we wstępnym artykule o sile zbrojnej Włoch. „Organizacya wojska rozpoczęta w r. 1871 przez jenerała Ricotti'ego, przeprowadzoną została w zupełności, i w czasie wojny może funkcyonować we wszystkich swych częściach. Gdybyśmy dziś byli wplątani w wojnę, to możemy napewno w przeciągu ośmiu dni 330.000 wojska regularnego w dziesięciu korpusach postawić na linii bojowej, a w następnych sześciu dniach zmobilizować jeszcze 150.000 milicyi. Mielibyśmy razem z niemobilizowanym wojskiem 580—600.000 ludzi gotowych do boju, za którymi stoi jeszcze 200.000 rezerwy. Liczba dział polowych wynosi 1439, z których 400 stalowych odtylcowych dziewięcio-centimetrowych, 159 ciągniętych bronzowych dziewięcio-centimetrowych, a 784 siedmio-centimetrowych, wreszcie 29 dział górskich. Nadto mamy 530 dział pozycyjnych, 543 dział broniących wybrzeży, z tych wiele potężnych rozmiarów. Co do miejsc obronnych, to wielka część fortów zamykających alpejskie przejścia, jest ukończonych i uzbrojonych, baterye obronne w niektórych portach postawione, Rzym pasem fortów przed wszelkim zamachem ubezpieczony, że trzebaby wprzód wygrać bitwę i zdobyć szańce, zanimby można wtargnąć do stolicy“.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 11 stycznia. Teatr skarbkowski został zamknięty z polecenia namiestnictwa, aż do uprzątnienia zapasowych składów na scenie.

Dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza obszerniejszy artykuł, widocznie inspirowany, o powodach zamknięcia teatru krakowskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło tutejszemu komitetowi zbierać składki na ofiary katastrofy Śto-krzyskiej i rozruchów warszawskich.

Krosno, 11 stycznia. Wczoraj odbyła się eksportacya zwłok śp. Ignacego Łukasiewicza przy udziale paru tysięcy osób. Dziś na pogrzeb zgromadziło się do 6000 ludzi — wśród których liczne deputacye kilkunastu stowarzyszeń z wieńcami. Straż ogniowa z Jasła i Krosna utrzymuje porządek. Nastrój niezmiernie uroczysty, ogólny smutek prawdziwie przygnębiający.

Wiedeń, 11 stycznia. Kontrmina przeciw akcyom Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w zupełnej derucie, co spowodowało ogólny upadek. Tylko renta państwowa trzyma się stale w kursie. Z Lyonu donoszą o panice na tamtejszej giełdzie.

Praga, 11 stycznia. *Politik* wzywa prawicę ażeby raz już przystąpiła do ułożenia pozytywnego programu tego, co pozytywnie osiągniętem być może. *Politik i Narodni Listy*, oświadczają się stanowczo przeciw wczorajszym uchwałom wydziału prawniczego.

Petersburg, 11 stycznia. Położenie handlu tutejszego jest fatalne. Nastąpiły liczne upadłości. Giełda w zupełnym zastoju.

Londyn, 11 stycznia. Rząd przygotował projekt zmiany regulaminu Izby gmin, ażeby zamknięcie rozpraw mogło zwykłą większością nastąpić.

Rzym, 11 stycznia. Organa papieskie donoszą na podstawie prywatnych listów cesarzowej niemieckiej, że cesarz pragnie położenie papieża w drodze międzynarodowych układów polepszyć.

(Z biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 11 stycznia. W Izbie posłów wniesiono projekt rządowy o podwyższenie podatku od nafty a opodatkowanie wszelkich olejów skalnych — i drugi o zapobieżenie lichwie i innym szkodliwym interesom kredytowym. Izba oświadcza, że stanowisko urzędowe profesora Csiky'ego, nie jest niezgodne z jego mandatem poselskim.

Berlin, 11 stycznia. W parlamencie Windhorst jako wnioskodawca popiera wniosek, który miał dawno postawić. Nieszczęsna bratnia niezgoda w Niemczech musi być usunięta. Właśnie w interesie ukonsolidowania Niemiec, postawionym został ten wniosek, który podaje środki, które umożliwią wyrównanie przeciwieństw. Wniosek nie chce tworzyć żadnych odrębnych przywilejów dla katolików, lecz tylko zagwarantować prawa, które wszędzie w państwach opartych na wolności, każde wyznanie posiada. Za granicą nikt pojąć nie mógł, jak naród myślicieli te gwarancye religijnej wolności mógł usunąć. Zwrot ku lepszemu nie da się zaprzeczyć; pomijając narodowo-liberalne i wolnokonserwatywne dziennikarstwo, znalazł mowca dla dzisiejszego wniosku zewsząd mniejsze lub większe poparcie.

Także w prawie lipcowem ustanowiona dyskrecyonalna władza Rządu nie może uwolnić katolików od zażaleń, jak również i obecne łagodniejsze zastowywanie praw nie wystarcza, aby wygładzić wszelkie ostrości walki kulturnej. Przyjęcie wniosku byłoby pierwszą oznaką, że zatargi w cesarstwie Niemieckiem już się sprzykrzyły i że wszyscy pragną podać sobie ręce do zgody.

Petersburg, 11 stycznia. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych, jen. Czerewin, na własną prośbę otrzymał dymisyę, z pozostawieniem w konnej gwardyi przybocznej cesarza.

Paryż, 11 stycznia. Dzienniki rządowe oświadczają, że Gambetta postanowił podać się do dymisyi, jeżeli Izba odrzuci wniosek o wybory z list, który jest zawarty w projekcie rewizyi konstytucyi.

Paryż, 11 stycznia. Według tutejszych dzienników, rząd przedłoży przedewszystkiem projekt rewizyi konstytucyi, ażeby przekonać się o większości co do sprawy wyborów według list *(scrutin des listes)*.

Posiedzenie senatu: Przewodniczący najstarszy wiekiem Gauthier oświadcza, że rewizya konstytucyi staje się niepotrzebną, skoro niedzielne wybory zwiększyły jeszcze w senacie liczbę republikańskiej większości, która skłonną jest uchwalić wszelkie pożyteczne dla kraju reformy. Gauthier przypomina słowa, wypowiedziane przez Gambettę w Cahors, przeciwko przyspieszonej rewizyi konstytucyi i oświadcza, że słowa te zawsze zostaną prawdą. Senat odroczył się do soboty.

Izba poselska wybrała Brissona prezydentem. Wybór wiceprezydenta nastąpi we czwartek.

Londyn, 11 stycznia. Policya odkryła w jaskini w pobliżu Corku 30 karabinów, 800 ostrych nabojów i 300 nabojów dynamitowych. Konserwatywny Holker mianowany sędzią trybunału apelacyjnego.

Według doniesienia *Office Reuter*, w skutek zbiorowej noty Anglii i Francyi, powstało w Kairze wśród partyi wojskowej i notablów wielkie wzburzenie i przerażenie — skutkiem czego rząd postanowił noty nie ogłaszać.

Lizbona, 11 stycznia. Hiszpańska para królewska przybyła do Portugalii, przyjęta na granicy przez prezydenta ministrów i delegatów króla portugalskiego.

Sofia, 11 stycznia. Dzienniki stambulskie podały sensacyjne wiadomości z Sofii o rozruchach, rewolucyi, pożarze kilku dzielnic miasta i t. p. Wszystko to jest zupełnie zmyślone. Prawdą jest tylko tyle, że 31 grudnia wieczór niewielki budynek prywatny zgorzał. Rada stanu ukonstytuuje się przed piątkiem.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków. dnia 11/1.

			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	122 50	123 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 15	58 35
	Kupony srebrne		99 50	100 —
	Dukat nowy ważny		5 58	5 62
	20-to Frankówka złota		9 41	9 44
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	100 —	101 65
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		101 25	101 75
4	„ „ „ „ „		96 30	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%		102 50	103 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 25	98 75
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	85 05	86 —

Lwów. dnia 10/1.

			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306·—	309·—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	z. złr. 100	101·25	101 75
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	96·25	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101·75	102·25
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	102·50	103·—
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat	„ „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	101·75	103·—
	Obligacye indemn. gal.		100 —	101 —

Wiedeń, dnia 10/1.

Obligi długu Państwa

			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 30	77 45
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 30	78 45
4	„ „ złota	„ „ 100	94 —	94 15
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	94 70	94 85
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	122 —	123 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	133 —	133 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	135 70	136 20
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 25	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 50	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 50	146 50

Obligi korony węgierskiej.

			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 65	119 80
4	„ „ „	„ „ 100	88 08	89·—
5	„ pap. „	„ „ 100	89 15	89 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	122 —	122 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	120 50	121 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	111 80	112 30

Obligi indemizacyjne.

			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	100 —	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 50	100 50

Różne inne pożyczki.

			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	117 —	117 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	45 50	46 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	28 —	28 25

Listy zastawne.

			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 50	119 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	102 —	102 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	102 50	103 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	98 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	101 25	101 75
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 95	101 10
4½	„ „ „ „	„ „ 100	101 —	101 20
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 25	94 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	96 —	96 30
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 75	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	98 —	98 30
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	95 —	95 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	97 50	98 —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 —	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 75	93 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	130 50	131 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr.	„ 100	91 25	92 —
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	112 50	— —

Losy.

			płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	177 —	177 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	40 75	41 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	115 50	116 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 50	20 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	„ „	41 —	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 —	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	21 —	21 60
—	Salm. na 40 złr. m. k.	„ „	54 50	55 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	24 —	24 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	48 50	49 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	31 —	32 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75

Akcye bankowe.

			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	143 —	143 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	137 —	137 75
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	276 50	276 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	337 70	373 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	335 50	336 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	845 —	847 —
5	Union.bank	na 100 złr.	140 60	140 80

Akcye kolejowe.

			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	173 —	173 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2570—	2575—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	199 50	200 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	305 50	306 —
4	Koszyco-Bogumińsk.	na 200 „	— —	— —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	174 75	175 35
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		26 25	26 75
bez %	Prag Duxer		66 25	66 75
5	Rudolfa	na 200 złr.	174 —	174 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	168 50	169 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	323 35	323 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	146 25	146 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	165 25	165 75
5	Nordosty	na 200 „	167 25	167 75

Waluty.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 59	5 61
	20-to Frankówki	„ „	9 43	9 44
	20-to Markówka	„ „	11 63	11 67
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 70	9 72
	Funty szterlingi	„ „	11 86	11 92
	Tureckie liry złote	„ „	10 71	10 73
	Banknoty włoskie	„ „	46 05	46 15
	Ruble papierowe	„ „	1 22	1 23

Warszawa. dnia 10/1.

			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 50	98 80
	Kupony		— —	— 25
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	85 50	85 80
	Kupony		— —	— 43
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		92 90	93 10
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 15
	„ „ „ „ IIIa „		90 85	91 10

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 11 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.10	77·30
„ srebrna „	78.10	78·30
„ złota „	93·80	94·—
5% Austr. Renta pap. nowa	94·25	94·60
4% Węg. „ „	88·70	88·70
6% „ „ złota	119·50	119·60
Losy z r. 1860	132·75	133·—
„ „ 1864	172.75	172·75
„ premiowe węg.	122·—	122·25
Londyn	119·55	119·20
Napoleondor	9·44	9·43
Marka	58.35	52·30
Dukat	5·60	5·60
Ruble papierowe	123·—	122.75
Lombardy	142·—	145·75
Akcye Banku Austr.-węg.	843·—	845·—
„ kredytowe	328·75	337·70
„ Karola Ludwika	301·50	305·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	174·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	166·—	167·—
„ Koszyco-Bogum.	145.—	148·—
„ Północno zachodnie	223·50	227·—
„ Anglo Banku	139·50	143·—
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·90	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	168.—	168·50
Berlin dnia 11 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·—	171·20
Banknoty	171·25	171·45
Warszawa	210·10	210·—
Ruble	210·60	210·80
5% Listy zast. król. polsk.	65·—	65·05
4% „ likwidacyjne	56·50	56·40
Akcye Karola Ludwika	130·75	132·—
„ kredytowe	582—	596·50

Usposobienie giełdy złe

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

†

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci wielce zasłużonego na polu górniczem ś. p.

IGNACEGO ŁUKASIEWICZA

odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

21 b. m. w kościele parafialnym w Harklowej, na które miejscowych i w okolicy pracujących górników, tudzież nabożną publiczność się zaprasza. 60-1-1

Zakład fryzyerski pod firmą **WŁAD. WORGA** istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Sławkowskiej, ośmiela się przypomnieć Wiel. Sz. Państwu i polecić, że tak jak dawniej podejmuje się **czesań damskich karnawałowych i wszelkich wyrobów z włesów.** Z szacunkiem

Anna Worga.

53-2-3

MAJĄTEK ZIEMSKI

do sprzedania z wolnej ręki

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei Transwesalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żywym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 mor.

Bliższa wiadomość u kasyera „Reformy“ lub u Rządcy Hotelu Krakowskiego.

:58-1-1

Poszukuje się mieszkania

składającego się z 5ciu pokoi na pierwszem piętrze w śródmieściu od kwietnia b. r.

Zgłosić się można pod L. 33. przy ulicy Floryańskiej 2gie piętro.

56-1-3

MŁODY SUBJEKT

przybyły z Warszawy, władający językiem polskim i niemieckim, opierając się na dobrych świadectwach uprasza Panów Handlujących o udzielenie mu jakiej posady. W handlu korzennym, galanteryjnym, żelaznym, cukierniczym i wódczanym dobrze jest obeznany.

Upraszam oferty składać w kantorze tegoż pisma pod literą F. W.

57-1-1

Już 14 Stycznia

Trzecie Losowanie 3% Książęcych Losów Serbskich

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

!Rocznie **5** Ciągnień! 14 Stycznia, 14 Marca, 14 Czerwca, 14 Sierpnia i 14 Listopada. !Rocznie **5** Ciągnień!

Każdorazowa główna wygrana 100.000 franków w złocie.

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.

Wszystkie wygrane płatne są już w miesiąc po ciągnieniu.

Wygrane i odsetki wypłacają w **Wiedniu, Budapeszcie.** wielu głównych miastach na prowincyi, tudzież w Białogrodzie i prawie we wszystkich stolicach europejskich **bez żadnego potrącenia.**

Za punktualną wypłatę ręczy książęcy serbski rząd.

Zwraca się uwagę. Wedle urzędowego doniesienia ks. serbskiego rządu, nałożono dla pewności wygranych i odsetek tej pożyczki premiowej ustawą z 27 stycznia 1880 r. kreowany specyalny dodatek do bezpośrednich podatków tudzież podatek od piwa, które dla kasy rządowej przynoszą więcej niż 2,300.000 franków, podczas gdy roczne spłaty pożyczki loteryjnej czynią tylko 1,650,000 franków. Co się tyczy kursu emisyi losów serbskich zwraca się uwagę, że Union Générale sprowadziła go od ks. serbskiego rządu po kursie blisko 82 franków. Podpisano: Ks. serbski minister finansów Mijatovich. **Z tego urzędowego zestawienia okazuje się dokładna niewłaściwość pogłosek, które rozpuszczono w ostatnich czasach względem pewności i objęcia kursu losów serbskich.**

Los przynosi 3% odsetek w złocie.

Losy Serbskie za gotówkę po złr. 46 wraz 60 ct. odsetek kuponowych.

KWITY CZĘŚCIOWE

płatne w 14 spłatach miesięcznych tylko po 3 złr. i resztę 4 złr.

Kupujący nabywa już przez zadatek tylko 3 złr. natychmiast **wyłączne i niepodzielne prawo gry.**

W pierwszem ciągnieniu 3% książęcych **losów serbskich** odbytem 12 listopada, **padły główne wygrane** franków **100.000, 10.000 i 4.000** w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały też przez nas **natychmiast eskontowane.**

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN, Wollzeile 10 u. 13. **„MERCUR“** WIEN, Wollzeile 10 u. 13.

-59-1-?

Od ostatniego kwartału 1881 r. i nadal wychodzić będzie regularnie:

„SAMORZĄD“

pismo społeczne, literacko-naukowe i ekonomiczno-handlowe pod redakcyą **Marcelego Turkawskiego we Lwowie.**

PROGRAM obejmuje w streszczeniu wszystko co się w kraju i za granicą dzieje, a mianowicie: Wstępne artykuły i rozprawy o najżywotniejszych kwestyach kraju, Sprawozdania z czynności Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, Sprawy powiatów, gmin i obszarów dworskich, Kronikę krajową i rozmaitości, Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, Przegląd ekonomiczno-handlowy, dwustronny fejleton (szkice powieściowe, humorystyki, życiorysy i wiersze), inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie skończoną całość!

Prenumerata:	roczna z przesyłką	3 złr.	— ct.	bez przesyłki	2 złr.	40 ct.
„ „	półroczna	„	1 złr. 60 ct.	„	„ 1	20 „
„ „	ćwierćroczna	„	„ — 80 —	„	„ —	60 „

Inseraty i dołączenia obliczają się najtaniej z 50% rabatem.

Na żądanie wysyła **franco** numera na okaz, oraz przyjmuje przedpłatę:

Administracya „Samorządu“ we Lwowie (Rynek L. 7.)

55-1-1

Proszę zwrócić uwagę na niniejsze

OGŁOSZENIE.

Z upoważnienia wynalazcy powszechnie już znanych i nader skutecznych, a przez dzienniki Wiedeńskie jak najpochlebniej ocenianych i zaleconych

„Dębskiego cudownych kropli do zębów“

otworzyłem obecnie główny skład i wyrób tychże w mojéj starej **c. k. Aptece polnej we Wiedniu na placu św. Szczepana** położonej. Co niniejszem cierpiącej ludzkości z tym dodatkiem do powszechnéj wiadomości podaję, że dla zapobieżenia podrabiania i fałszowania tychże, zmieniłem flakoniki i etykiety, które poprzednio firmę apteki ś. p. **Dra Buchelta z Tarnopola** nosiły, a do tego w miasto pieczęci z laku, opatrzone zostały kabzlami metalowemi. Prócz tego każdy flakonik obwinięty jest sposobem użycia i dwoma markami apteki mojéj zaopatrzony.

Te prawdziwe cudowne **krople Dębskiego** powinny być w każdym domu i pod najuboższą strzechą, gdyż nie tylko, że usuwają spiesznie każdy najcięższy i najdawniejszy ból zębów połączony często z łupaniem w głowie, strzykaniem w uszach, opuchnięciem twarzy i gardła, wrzodami na dziąsłach, fistułami i t. d., oczyszczają i wzmacniają dziąsła, odbierając niemiły odór ust, ale są one także najpewniejszym, jedynym i wypróbowanym środkiem na wszystkie bóle reumatyzmowe. ataki apopleksyjne, osłabienia nerwów, bicie serca gwałtowne, migreny, zapalenia gardła, ciężki ból krzyżów. uszkodzenia części ciała, przez skaleczenia, spieczenia, oparzenia odmrożenia, zwichnięcia i złamania kości, jak to niezliczone uznania i publiczne wynalazcy tychże, składane podziękowania, nie tylko wysoko położonych i wielce szanowanych osób, ale nawet lekarzy samych, z których dosłowne odpisy z nadzwyczajnych zdarzeń tylko w dołączonych do każdego flakonika sposobach użycia umieszczone być mogły, już dostateczny dowód dają.

Zresztą jeden flakonik wystarczy, ażeby się sam cierpiący o prawdziwie cudownym skutku tychże przekonać mógł.

Każdy cierpiący, żądający bliższych wyjaśnień, otrzyma takowe z powyższej apteki, za dołączeniem marki pocztowej na odpowiedź.

Te krople nie pozostawiają po sobie żadnych szkodliwych skutków, bo składają się z części roślinnnych wcale zdrowiu i życiu ludzkiemu niezagrażających, i dla tego nie wymagają żadnych ostrożności przy użyciu tychże.

Główny skład i wyrób w wyż wymienionej aptece mojej.

Składy komisowe w niżej poszczególnionych aptekach Wnych Panów, a to: W WIEDNIU: I. Operngasse Nr. 16, pod św. Duchem, III. Ungargasse Nr. 12, Höfer Victor, VI. Mariahilferstrasse Nr. 72 Zavaros Michał, IX Porcelangasse Nr. 5. Karol Ploy, X. Himbergerstrasse Nr. 1o Molitor Rudolf, w Budapeszcie V. Elizabethplatz, Marokanergasse 2 Sigmunt Barna, w Zagrzebiu Zig. Mitstbach. **W KRAKOWIE**: E. Stockmar WE LWOWIE: Zygmunt Rucker. W STANISŁAWOWIE Albin Amirowicz. W STRYJU: Julian Zgórski. W PRADZE: Józef Fürst. W BERNIE Franz Eder. W DEBRECZYNIE: Dr. Emil Rothschneck.

Flakonik mały kosztuje **50 ct.,** większy **1 złr.** w. a., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.

Osoby lub apteki, odbierające najmniej tuzin flakoników za gotówkę, otrzymują odpowiedni opust.

Franz X. Pleban.

32-3-4

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami,

jest do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-2-6

Das im Jahre 1858 gegründete erste österr.

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

WIEN, Stadt, Stubenbastei Nr. 2

(Eckhaus der Wollzeile Nr. 36), 37-3-?

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine reelle Ausführung aller einlaufenden Anfträge bürgt die allgemein als solid bekannte und älteste Firma dieser Branche in Oestereich - Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Wyszła z druku i jest we wszyst. księg. do nabycia książka zbiorowa obejmująca:

Wskazówki obejścia się z ludźmi

ZWYCZAJE ŚWIATOWE

Gry i Zabawy Towarzyskie, Anegdoty i Zagadki, Wyborowe Utwory Poetyczne, Złote Zdania i Myśli

Cena 76 cnt.

Zamów. z prow. uskutecz. franco

J. Fr. Rymanowski

w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 6.

8-1-2

BARTNIK POSTĘPOWY

pismo poświęcone

pszczelnictwu i ogrodnictwu

Rocznik VIII.

redaktor Prof. Dr. T. Ciesielski.

Wychodzi dwa razy na miesiąc w objętości wielkiego arkusza o 16tu stronnicach. W r. b. rozpocznie się opis najcelniejszych gatunków owoców. poleconych przez Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze.

Przedpłata roczna przesyłana wprost do Redakcyi (Lwów ul. Łyczakowska 93) wynosi **w Austryi 2 złr. w Niemczech 4 marki, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem 2 rs. 50 kop.**

—27-3-3

Fabryka Rękawiczek

F. Lubańskiego w Krakowie

Plac Dominikański

poleca P. T. Publiczności

różnorodne rękawiczki w wyborowym gatunku

tak zwyczajne, jako też długie balowe zapinane i sznurowane różnych kolorów,

oraz

różne artykuły

w zakres

rękawiczniczy

wchodzące.

?20-2-?

FABRYKA

WYROBÓW POJAZDOWYCH, WOZÓW GOSPODARSKICH i SANI

ADOLFA MEISSNERA W KRAKOWIE

Kleparz, plac główny Nr. 4.

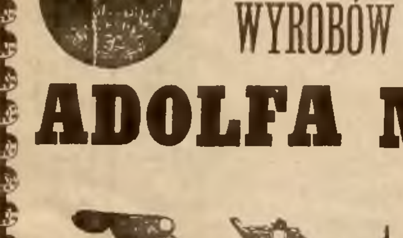

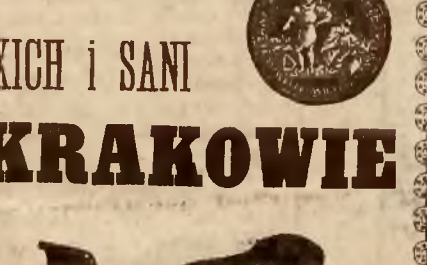

Pracując przez lat 12 w pierwszorzędnych fabrykach powozowych tak w stolicach jak niemniej w znakomitych miastach fabrycznych Europy, starałem się po powrocie do kraju pracownię stelmachską ojca mojego, istniejącą w tem samem miejscu od lat 40 ulepszyć.

Połączywszy z pracownią stelmachską kuźnię, lakiernię itp. warstaty wchodzące w zakres wyrobów powozowych, sprowadziwszy ulepszone pomocnicze maszyny, zaopatrzywszy się w znaczne zapasy dobrze wyschniętego drzewa, resorów styryjskich, lakierów oryg. angielskich firmy *Nobles Hoare* w Londynie itp. wszelkich potrzebnych przyborów — potrafię dziś przy pomocy zdolnych robotników pracujących w fabryce mojej wykonać wszelkie roboty wchodzące w zakres fabrykacyi powozów ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Odbiorców.

Liczne świadectwa i pochlebne opinje znawców wyrażają się o wyrobach moich, że te **tak pod względem gustu i dokładności wykończenia nie tylko dorównują wyrobom fabryk zagranicznych, ale je nawet ze względu na dobroć materyału przewyższają.**

Utrzymuję zawsze na składzie gotowe **powozy, bryczki, wózki, wolanty, tarantasy, wozy gospodarskie i sanie** i wykonuję je również na zamówienie.

Wszelkie przeróbki i naprawy uskuteczniam dokładnie i na termin.

Wykonywam również wszelkie **przyrządy dla straży pożarnych**, jako to: **wozy rekwizytowe, beczkowozy, drabiny mechaniczne, gąsiory** itp.

W obecnej porze polecam sanie, które mam na składzie w znacznym wyborze.

Polecając się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności dodaję, że fabryka moja znana jest **z cen umiarkowanych.** 14-4-30

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER,

Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, wdawniej zwane **piułkami uniwerzalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownéj skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs. d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem.

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść goścowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom goścowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz **dr. Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie **J. Pserhofera,** znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakości Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Stendel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem. 46-3-

drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*